Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D

PIĄTEK, 16 LUTY 1934

ROK III. — NR. 46

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Każdy próg twierdzą rewolucjonistów

Partyzanckie walki Schutzbundowców z wojskami rządowemi

Wiedeń, 15 lutego.

Mimo złamania oporu głównych sił powstańczych na przedmieściach Wiednia „Schutzbundowcy" ukryci po domach prowadzą jeszcze partyzanckie walki z od-[illegible]łami rządowemi, strzelając z ukrycia. W kilku domach powstańcy zabarykadowali się, wobec czego musiano dziś rano uciec się do pomocy artylerji. W Steyer zlikwidowano ostatecznie opór „Schutzbundowców" przez zajęcie spitala miejskiego. W mieście i[illegible] kolicy trwają obławy ukrywających się Schutzbundowców.



Barykady w dzielnicy wiedeńskiej Ottakr ing. Heimwehra gotuje się do szturmu na socjal. Dom Robotniczy.

Wiele kobiet wśród zabitych

Według dotychczasowych obliczeń **wojska rządowe wzięły do niewoli 2 tys. członków „Schutzbundu". Wśród zabitych znajduje się wiele kobiet, które brały w walkach czynny udział.** Koła rządowe twierdzą, że „Schutzbundowcy" projektowali atak gazowy. We wszystkich zakładach przemysłowych pracę podjęto, z wyjątkiem dzielnic, w których jeszcze toczą się walki. Hasło strejku powszechnego nie znalazło przychylnego oddźwięku. W każdym z krajów związkowych nieczynnych jest zaledwie jedna lub dwie fabryki. Jedynie w Styrji strejkuje 10 fabryk. **W Austrji Dolnej rozwiązano 150 rad gminnych o większości socjalistycznej, przeszło 7 tysięcy socjalistycznych radnych gminnych straciło mandaty. W kołach zbliżonych do rządu panuje przekonanie, że po unieważnieniu mandatów posłów socjalistycznych do rady narodowej, rząd potrafi przeprowadzić zmianę konstytucji w legalnej drodze parlamentarnej.**

Rzeki krwi

Tragiczne dnie i noce austrjackie, w których cały niemal kraj spłynął krwią, nieraz bohaterską, wylaną w obronie nie własnych interesów materjalnych, ale dla idei, nieraz zupełnie niewinną, nasuwają przedewszystkiem pytania: **Poco to wszystko się stało, czy było to jakąś katastrofą nie do odwrócenia i kto za te rzeki krwi, za te olbrzymie spustoszenia materjalne i moralne ponosi odpowiedzialność? Odpowiedz na te pytania nie wypadnie niestety na korzyść obecnych** rządców Austrji i **kanclerza Dollfussa.**

Kto dał początek?

Jak się to wszystko zaczęło? Przedewszystkiem stwierdzić należy, że inicjatywa **wyszła nie ze strony socjalistów austrjackich, ale ze strony rządu i tych czynników, od których rząd jest zależny, a więc przedewszystkiem Heimwehry i ks. Stahremberga.** Pod naciskiem tych czynników, reprezentowanych w rządzie przez **wicekanclerza Feya,** rząd postanowił przy pomocy sił zbrojnych państwa i uzbrojonych oddziałów Heimwehry przystąpić **do bezwzględnej likwidacji socjalizmu w Austrji, jako warunku wprowadzenia ustroju, opartego na wzorach faszystowskich.**

Przeprowadzenie akcji likwidacyjnej wziął w ręce **wicekanclerz Fey.** Kanclerz Dollfuss postarał się **o „alibi"** wyjeżdżając niespodziewanie na zupełnie pozbawioną znaczenia wizytę do Budapesztu. Podczas jego nieobecności rozpoczęła się **znana akcja Heimwehry w Tyrolu, w Wiedniu zaś policja zaczęła przeprowadzać rewizje w siedzibach socjalistów, gdzie według urzędowych komunikatów, miano znaleźć pewną ilość bomb.**

To wszystko nie wystarczało, jednak do rozpoczęcia akcji likwidacyjnej na wielką skalę. Trzeba było do tego **pierwszych strzałów i strzały te padły w Linzu...**

Wybuch krwawej wojny domowej

Rewizja w domu robotniczym w Linzu, gdzie doszło do pierwszego starcia między socjalistami a policją, dała początek **jednej z najkrwawszych wojen domowych w Europie.** Wersja urzędowa, ogłoszona już po wybuchu rewolty, stara się wprawdzie **winę zrzucić na socjalistów,** zbyt wiele jest w niej jednak sprzeczności. Sekretarz w ministerstwie pracy **Neustetter-Stuermer,** który przyjechał we wtorek z Linzu, oświadczył mianowicie, że wiadomości, jakoby poszukiwanie broni w domu robotniczym było powodem buntu, są **zupełnie bezpodstawne.** W tym czasie bowiem minister bezpieczeństwa Górnej Austrji, **Hammerstein,** nie miał wcale zamiaru przedsięwzięcia podobnej akcji. W nocy jednak przychwycono depeszę, adresowaną do szefa Schutzbundu, **Bernacka,** następującej treści: **„Erna i Anna zachorowały. Akcję odroczyć."** Depesza ta wydała się podejrzana, zaczęto więc obserwować dom partji socjalistycznej, gdzie **zauważono gorączkową pracę.** Wysłano wobec tego na miejsce oddział policji, **który socjaliści przyjęli gradem kul.**

Wiedeń fortecą socjalistów

Główną fortecą socjalistów austrjackich była stolica państwa — Wiedeń! Wiedeń był równocześnie **jednym z krajów związkowych i burmistrz miasta miał kompetencje naczelnika krajowego.** Już w ub. sobotę rząd postanowił **wyjąć z pod kompetencji socjalistycznego burmistrza Wiednia, Seitza, całą służbę bezpieczeństwa, a więc przedewszystkiem odebrać mu komendę policji wiedeńskiej.** W poniedziałek, po wybuchu pierwszych starć i ogłoszeniu przez socjalistów strejku generalnego pierwszym krokiem **rządu było obsadzenie ratusza wiedeńskiego przez wojsko i oddziały Heimwehry.** Aresztowanie burmistrza Seitza miało **przebieg dramatyczny.** Seitz odmówił opuszczenia gmachu i wycofał się do swego gabinetu. Dopiero wieczorem przyjechali urzędnicy policyjni i siłą wyprowadzili burmistrza do auta policyjnego. **Seitz, chory, został zamknięty w pojedyńczej celi w areszcie policyjnym.**

Żniwo śmierci wśród gruzów zburzonych domów

Przebieg walk znają czytelnicy z depesz. **Nikt jednak, kto przeżył grozy tych dni, nie może sobie wyobrazić, co przeszli mieszkańcy Wiednia, przedewszystkiem z dzielnic, o które toczą się najkrwawsze walki.**

Dworzec Heiligenstadt **leży w gruzach.** Olbrzymi blok domów „Karola Marksa" **jest w przeważnej części zniszczony. Pod gruzami zawalonych i zburzonych przez artylerję rządową ścian zginęły dziesiątki kobiet i dzieci, i wiele spokojnych mieszkańców, którzy wcale nie brali udziału w walkach.** Najkrwawsze walki toczą się w tej chwili **o Floridsdorf,** kilkakrotnie szturmowany przez oddziały rządowe i **broniony z niesłychaną zaciętością i pogardą śmierci przez rewolucjonistów.** Akcja rządowa prowadzona była **z czterech stron równocześnie przy pomocy artylerji i ciężkich karabinów maszynowych.** Po zdobyciu dworca północnego ujęto czterystu rewolucjonistów. Na dworcu znaleziono zwłoki miejscowego naczelnika gminy, Friedricha, który po walce z dziesięciokrotnie większemi siłami padł po bohaterskiej obronie. **Rewolucjoniści zabarykadowani w gazowni Leopoldsau poddali się.**

Konfiskata majątku organizacyj socjalistycznych

Wśród socjalistów dokonano **masowych aresztowań, które dochodzą do dwuch tysięcy.** Wszystkie organizacje socjalistyczne, łącznie z związkami zawodowymi **zostały rozwiązane, a majątek ich skonfiskowany.** Wiedeński bank robotniczy **został zamknięty pod zarzutem, że dostarczał środków pieniężnych socjalistycznemu Schutzbundowi.** 16 urzędników związku, bankowców zostało aresztowanych i oskarżonych **o podjęcie depozytów zrzeszenia i zasilenie niemi akcji rewolucjonistów.**

WIELKA SZAJKA KOMUNISTYCZNA

przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek sensacyjną sprawę komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiedli wybitni działacze wywrotowi: **Nacha Rzepkowiczówna, Kalia Lewitówna, Jakób Farba, Józef Moroń, Paweł Bazgier, Ryszard Jauerning, Franciszek Piotrowski, Alfred Dyla, Rachela Bleiferówna i Emil Brol.**

Akt oskarżenia zarzucał im, że do lutego wzgl. kwietnia ub. roku uprawiali pod płaszczykiem związku „Wolnomyślicieli" i organizacji żydowskiej „Kultura" z siedzibą w Król. Hucie agitację komunistyczną. Głównym organizatorem była osk. **Rzepkowiczówna**, a jej prawą ręką osk. **Lewitówna.** Ostatnia spełniała również służbę łącznika pomiędzy Polską Partją Komunistyczną Zagłębia Dąbrowskiego a członkami tej partji na Śląsku.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przesłuchiwał oskarżonych, którzy do winy się nie przyznali. Wyjaśniali sądowi, że byli wprawdzie członkami legalnych organizacyj, wymienionych w akcie oskarżenia, jednak nie uprawiali tam agitacji komunistycznej. Bardzo ciekawe były zeznania głównego świadka, wywiadowcy policji Gocała, z Król. Huty, który zeznał, że w ub. roku odbył się w Gliwicach **„Kongres Polsko - Niemieckiego Proletarjatu"**, któremu przewodniczyła osk. **Rzepkowiczówna** i wypowiedziała się tam **za oderwaniem Śląska od Polski**, oraz w niesłychanie ostrych słowach wypowiadała się przeciw obecnemu ustrojowi Państwa. Oskarżona Lewitówna, znana była wśród komunistów pod pseudonimem **„Sonia".**

Na trop tej szajki komunistycznej wpadła policja zupełnie przypadkowo. Mianowicie w maju ub. roku skonfiskowała policja warszawska **archiwum Polskiej Partji Komunistycznej.** M. in. znajdował się tam plan działania tej partji, w którym projektowano stworzenie **związków „Wolnomyślicieli" i organizacji żydowskiej „Kultura".** Znajdowały się tam również sprawozdania z działalności oskarżonych w Król. Hucie.

Sąd po przemówieniach stron skazał Rzepkowiczównę **na 2 lata więzienia.** Lewitównę **na półtora roku więzienia, a resztę oskarżonych na rok więzienia,** pozbawiając wszystkich zasądzonych praw obywatelskich na 5 lat. (s)

Piątek 16 Lutego 1934	Dziś: Juljanny p. Jutro: Konstancji p. Wschód słońca: g. 7 m. 16 Zachód: g. 17 m. 14 Długość dnia: g. 9 m. 58

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 20 „Firma".
NIEDZIELA: g. 11 „Akademja Morska"; g. 16 „Załoga A" (sprzedane). g. 20 „Firma".
WTOREK: g. 19,30 „Bal maskowy" (występ Opery Krakowskiej).
ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

KRÓL. HUTA: sobota: g. 15,30 „Klub kawalerów" (dla szkół).
LIPINY: poniedziałek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).
KNURÓW: piątek: g. 19 „Klub kawalerów" (dla bezrobotnych).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Demon złota". Casino: „Prywatne życie Henryka VIII". Colosseum: „Niebezpieczna gra". Palace: „Dzielny wojak Szwejk". Rialto: „Hrabia Zarow" Union: „Dziecko spadło z nieba". Dębina: „Król to ja".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Przybłęda" i „Zatrute dusze". Roxy: „Zdobywcy", „Klub dżentelmanów" i występ kuglarza Hardelli. Apollo: „Testament doktora Mabuze" i „Kobieta Orchidea".

BIELSKO i BIAŁA. Apollo: „Przybłęda". Miejskie: „Sekret kobiety". Miejskie (Biała): „Parada rezerwistów".

RADJO:
SOBOTA, 17 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.40 Muzyka. 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 17.30 Muzyka. 18.40 „Chór Dana". 19.10 „Prawa nauki a prawa życia". 19.25 „Babcia" — opowiadanie Marji Dąbrowskiej. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert muzyki estońskiej. 21.00 Muzyka. 21.20 Koncert szopenowski. 22.00 Muzyka. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—24.00 Muzyka taneczna.

— NA BIEDASZYBIE. 13-letni Antoni Włodarczyk z Siemianowic udał się wraz z bratem do jednego z biedaszybów, gdzie ładował do wiadra węgiel, który brat wyciągał do góry. Nagle z góry zleciało wiadro i ciężko pokaleczyło Włodarczykowi głowę. Nieszczęśliwego chłopczyka odstawiono do szpitalu Sp. Br. w Siemianowicach. (sk)

— CHOROBY ZAKAŹNE NA ŚLĄSKU. W okresie sprawozdawczym od 28. I. do 3. II. br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 5 (1 zgon), płonica 11, błonica 25 (4 zgony), róża 5, krztusiec 1, gruźlica 4, jaglica 8.

— POŻAR W KOŃCZYCACH MAŁYCH. Dnia 10 bm. wieczorem wybuchł pożar w drewnianej stodole Guzika Antoniego w Kończycach Małych i zniszczył ją doszczętnie wraz z przyległą drewnianą szopą, paszą dla bydła i inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 1000 zł. Dochodzenia wykazały, że stodoła została podpalona przez zawodowego włóczęgę Dzięgiela, który w stanie nietrzeźwym dobijał się do zabudowań Guzika, a gdy go nieprzyjęto, z zemsty podpalił stodołę.

— SZYBKA ROBOTA POLICJI SIEMIANOWICKIEJ. Późnym wieczorem ub. poniedziałku nieznani sprawcy włamali się do składu skór i przyborów szewskich Izraela Daumana przy ul. Wandy 26 w Siemianowicach i skradli kilka beli skóry na zelówki za około 2000 zł. Jeszcze tej samej nocy policja ujęła sprawców tej kradzieży i skradziony towar im odebrała. Wszyscy są znani policji, jako zawodowi włamywacze, zaś jeden z nich miał w dniu 19 bm. się... żenić. (MK.)

— KATASTROFALNE ZDERZENIE. Ub. nocy na ul. Królhuckiej w Dębie, samochód półciężarowy, zderzył się z parokonną furmanką. Wskutek wypadku, koń został lekko okaleczony, u furmanki złamał się dyszel i przednie koło, a samochód po przez tory tramwajowe zjechał w pole, gdzie wywrócił się i został znacznie uszkodzony. Ofiar w ludziach nie było.

— PRZEMYT SPIRYTUSU. W ostatnich dniach zatrzymano na polach miejscowości Wierzbie, pow. Lubliniec, Aleksandra Mastalarza z Aleksandrowic pow. Częstochowa, Jana Psiuka z Rusinowic, pow Lubliniec, którym zajęto 20 litrów spirytusu skażonego, przemyconego z Niemiec.

— 8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA POBICIE NAUCZYCIELA. Przed sądem okr. w Król. Hucie odbyła się sprawa Feliksa Małki z Pawłowa, oskarżonemu o czynną zniewagę nauczyciela za skarcenie jego córki. Sąd skazał Małkę na 8 miesięcy więzienia.

Przed nową obniżką uposażeń emerytalnych

Znamienna debata w komisji budżetowej Sejmu Śląskiego

Na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowo skarbowej Sejmu Śl. odroczono chwilowo pozycję, dotyczącą **emerytur**, a wynoszącą 5 miljonów zł. Ze względu na to, że utworzony będzie **Fundusz Emerytalny na mocy nowej ustawy**, poczynione mają być starania, **by zwolnić Skarb Śląski od płacenia emerytur dawnym urzędnikom państwowym.**

Przedstawiciel Śl. Urz. Woj. nie mógł wyjaśnić, **kiedy i na jakiej zasadzie będzie działał Fundusz Emerytalny.**

Z wyjaśnień przedstawiciela Śl. Urz. Woj. wynikało, że w związku z tem uposażenia emerytalne w całem Państwie **zostaną obniżone dla wszystkich bez wyjątku emerytów.**

Sprawa przeszeregowania urzędników wojewódzkich, do tej pory nie została jeszcze **definitywnie załatwiona. Nastąpi to w najbliższym czasie.**

Z posiedzenia rady miejskiej w Siemianowicach

Uchwalenie nowego budżetu

W środę odbyło się posiedzenie Kom. Rady Miejskiej w Siemianowicach. Budżet na rok rachunkowy 1934-35 opiewa na **1.447.790 zł.**, czyli, że w stosunku do ubiegłego roku skreślono tytułem oszczędności **tylko 13.000 zł.**, aczkolwiek z początku miano skreślić 100.000 zł. Kwota ta jednak utrzymać się nie dała, ponieważ na opiekę bezrobotnych musiano preliminować 53.000 zł. Oprócz wydatków na bezrobotnych koniecznem okazały się: spłata długów w wysokości **13.000 zł.**, nadwyżka kosztów utrzymania urzędników miejskich o 5.000 zł., tytułem wyrównania poborów, dalej budowa schronu gazowego za 9.000 zł., wydatki na ubezpieczenie według nowej ustawy w wys. 10.000 zł. i zakup dwu kotłów do ogrzewania wody do hali kąpielowej.

To też Kom. Rada Miejska bez szczegółowej dyskusji, przyjęła przedłożony preliminarz, chociaż prezes Kom. Rady Miejskiej, p. Zieleniewski, próbował kilka pozycyj zmienić (np. podniesienie, subwencji na kolonje letnie Z. C. K. Z. z dotychczasowej kwoty **3.000 zł.** na kwotę 4.000 zł.). Wniosek ten jednak upadł i nie głosowali za nim nawet prorządowi członkowie rady, widocznie uważając go za demagogiczny.

Podatek gruntowy uchwalono w wysokości 100 proc. od dodatku do podatku państw.

Podatek budynkowy wynosić będzie 6 pro mille na łączną kwotę 142.000 zł. w stosunku do wartości budynków miasta, która przedstawia się w wysokości **25.000.000 zł.** Podatek od placów budowlanych wynosić będzie 8.400 zł., to jest 6 pro mille w stosunku wartości placów budowlanych miasta, które przedstawiają wartość **1.400.000 zł.** (rb.)

Niezwykłe zarządzenie władz szkolnych w Siemianowicach

Zamiast do kościoła, poprowadzono dzieci do kina

Na zawiadomienie probostwa św. Krzyża w Siemianowicach, aby wysłać dzieci szkolne podczas 40-godz. nabożeństwa do kościoła, pełn. obow. wizytatora p. inspektor Klapa odpowiedział na piśmie, że się **nie zgadza, aby dzieci brały udział w nabożeństwie.**

W tym samym jednak dniu, kiedy dzieci miały przybyć do kościoła (przed południem) poprowadzono je do kina „Eden" pod dozorem nauczycieli, na film „Nowoczesny Robinson Crusoe".

Warto byłoby stwierdzić, czy kierownictwo szkół otrzymało zezwolenie tego samego p. inspektora szkoły, na prowadzenie dzieci do kina? Zaznaczyć jednak należy, że rodzice mają jeszcze niezbite prawo decydowania o tem, czy ich dzieci mają iść do kościoła, czy też do kina. Niewątpliwie zabiorą oni wobec tego faktu głos, który nie przejdzie bez echa. (rb)

Kronika Częstochowska

△ TEATR KAMERALNY W CZĘSTOCHOWIE.
NIEDZIELA: „Aszantka", 3-aktowa komedja Perzyńskiego.

— WYROKI SĄDOWE. 14 bm. o godzinie 8 wieczorem w częstochowskim Sądzie Okręgowym zapadł wyrok na fałszerzy i rozpowszechniaczy fałszywych 50-cio groszowych i 1-nozłotowych monet. Stefan Hebek skazany został na 4 lata więzienia, Tadeusz Łukasik, Florentyna Szwed i Marjanna Hebek po 1 i pół roku więzienia, Władysław Głąb, Władysław Skrzypczyk, Józef Gretner i Zofja Hebek po 2 lata więzienia, Władysława Skrzypczyka i Zofję Hebek skazano z zawieszeniem kary na 2 lata, Bolesława Hebeka uniewinniono.

— Wręczycki Adam, kłusownik, zabójca leśniczego Pełczyńskiego został w Sądzie Apelacyjnym skazany za swą zbrodnię na 12 lat więzienia, wzamian lat 8-iu, na które skazał go Sąd Okręgowy w Częstochowie. Kara podwyższona została Wręczyckiemu z powodu niskich pobudek, jakich Sąd Apelacyjny dopatrzył się w jego przestępstwie (zemsta za przeszkadzanie kłusownictwa).

— NAPAD BANDYCKI. 14 bm. o godzinie 11-ej w nocy w posterunku P. P. w Krzepicach zjawił się Baran Franciszek, lat 27 z Krzepic i zameldował, że przed godziną w lesie państwowym napadło na niego dwóch zamaskowanych bandytów. Bandyci pobili go kijami i zrabowali mu 70 złotych, które otrzymał od handlarza Rozena na kupno krowy. Natychmiastowy pościg za bandytami, których dokładny rysopis podał Baran, nie osiągnął rezultatu. Okazało się, że Baran napad symulował, chcąc przywłaszczyć sobie 70 złotych. Policja odnalazła pieniądze ukryte pod krzakiem. Baran za fałszywe meldowanie o napadzie będzie odpowiadał z art. 147 k. k., który za wprowadzanie w błąd władzy przewiduje karę do 2 lat więzienia.

— MIŁA CÓRECZKA... 14 bm. Binder Symcha (Piłsudskiego 3 w Częstochowie) zameldował, że córka jego Małka, lat 18, skradła matce swej 100 zł. gotówki, buciki oraz pończochy i wyjechała do Warszawy do niejakiego Flamenbauma Chaima. (z)

Magistrat olkuski chciał budować na cudzych gruntach

Plan magistratu m. Olkusza urządzenia w Bukownie w pow. Olkuskim, na obszarze leśnym, osiedla uzdrowiskowego dla pracowników umysłowych, był onegdaj przedmiotem **specjalnej konferencji w starostwie olkuskiem.**

Magistrat zwrócił się w związku z tym planem **o pożyczkę 50.000 zł.** Konferencja wydać miała opinję o planach magistrackich.

Po zapoznaniu się ze sprawą zebrani uznali, że magistrat pominął pewną formalność prawną, **albowiem chce parcelować grunta, które do niego nie należą...**

Mianowicie lasy olkuskie są częściowo prywatną własnością **obywateli miasta Olkusza, a nie magistratu.**

Konferencja doradziła magistratowi olkuskiemu, ażeby w pierwszym rzędzie postarał się o tytuł własności, zanim przystąpi do prac wstępnych nad założeniem uzdrowiska.

Ogłoszenia

„WOLNE POSADY DLA URZĘDNIKÓW"

Wyrafinowana oszustka przed sądem w Sosnowcu

W prasie zagłębiowskiej ukazało się ogłoszenie następującej treści:

„Są wolne posady dla urzędników. Zgłoszenia do administracji dziennika".

Do mieszkania 52-letniej Zofji Korlackiej, Sosnowiec, Sielecka 30, która umieściła to magiczne ogłoszenie ciągnęły, jak do Mekki rzesze „szczęśliwych" inteligentów, którzy otrzymali wezwania osobistego stawienia się.

Tam dowiedzieli się, że mogą rzeczywiście otrzymać bardzo dobrze płatne stanowiska **w Sądzie Okręgowym, Kasie Chorych, Magistracie** i innych instytucjach, jednak... muszą złożyć **pewne sumy „na koszta".**

W ten sposób Korlacka ściągnęła kilka tysięcy złotych, popełniając oszustwo, nikomu bowiem posady nie dała. Kiedy wreszcie bezrobotni doszli do przekonania, że padli ofiarami oszustki, zameldowali o tem policji.

W czwartek Korlacka odpowiadała przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu za wyłudzenie 300 zł. od p. Władysława Mogiły.

Sąd skazał ją na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Korlacką oczekuje jeszcze kilka podobnych procesów.

Skrytka z sacharyną w ekspresie Berlin - Lwów

Następcy Żmigroda i Sapera w kryminale

Śląska Straż Graniczna śledziła od dłuższego czasu **międzynarodowe pociągi pospieszne Berlin—Bukareszt**, w których według posiadanych informacyj **odbywał się przemyt towarów zakazanych do przewozu i wysoko-celnych, jak sacharyna, jedwab itp.**

Celem przeprowadzenia szczegółowego badania wagonów w dniu 13 bm. **trzech wywiadowców Straży Gran. wsiadło w Katowicach do budki hamulczej ambulansu pocztowego ekspresu Nr. 303, gdzie po ścisłem opukaniu ścian wagonu, dojeżdżając już do Krakowa, wykryli skrytkę zawierającą 15 kg. sacharyny.**

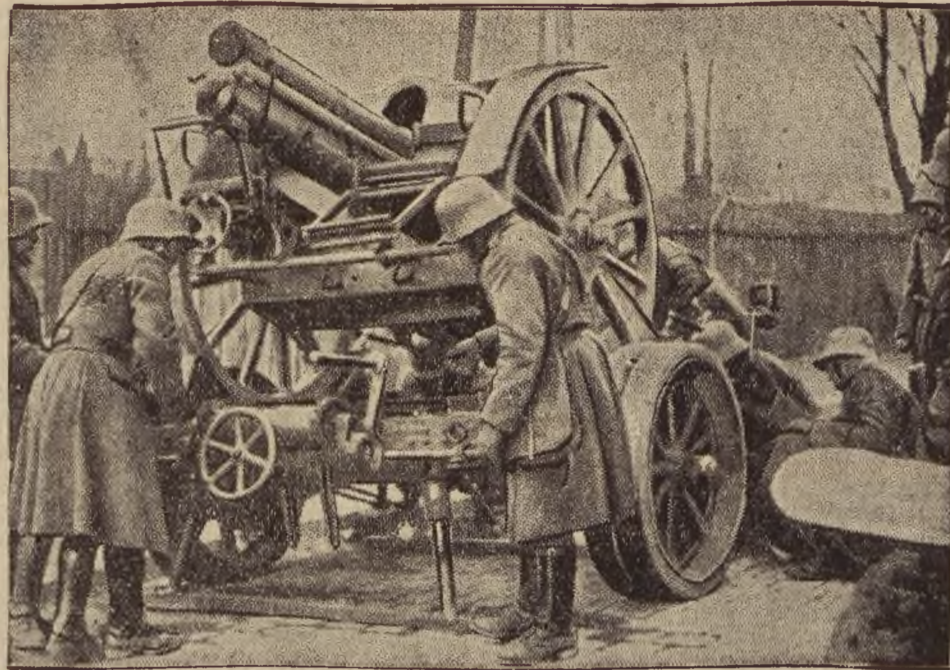
Skrytka urządzona była od strony budki hamulczej w podwójnej ścianie wagonu. Chcąc ująć sprawców przemytu, **wywiadowcy mimo silnego mrozu pozostawali na zmianę w budce hamulczej aż do Lwowa, czekając na przybycie odbiorców przemytu. Na stacji kol. Rzeszów, już po ruszeniu pociągu, weszło do budki hamulczej od tylnej strony pociągu trzech osobników.**

Sądząc, że są to przemytnicy, którzy przybyli celem wydobycia sacharyny ze skrytki — wywiadowca Straży Granicznej **przytrzymał ich pomimo oporu i na stacji Jarosław oddał w ręce policji.** Okazało się, że są to **Michał Szymkiewicz, Tadeusz Bartosik i Bronisław Kotowski, którzy z przemytem nie mieli nic wspólnego, gdyż jeden z nich tegoż dnia o godz. 13 został wypuszczony z więzienia. Zamierzali oni przedostać się ekspresem do Lwowa na gapę. Osadzono ich w więzieniu w Jarosławiu.**

Śledztwo naprowadziło na to, że **w spółce z przemytnikami pozostają poszczególni funkcjonarjusze kolejowej obsługi pociągu i silne podejrzenie skierowano na pewnego kierownika pociągu, przytrzymanego już przed paru miesiącami z przemyconemi z Niemiec zapalniczkami.** W toku dalszych dochodzeń ustalono, że **przemyt w omawianym ekspresie odbywał się już od szeregu miesięcy i jest dziełem znanej już szajki przemytniczej Vogel, Sterner i Ska**, która otrzymała zastępstwo przemytu sacharyny z Niemiec na odcinku Śląskim od przedstawiciela niem. Syndykatu sacharynowego Weichsmana w Berlinie.

Spółka ta zajęła miejsce zlikwidowanej, a znanej z procesu, prowadzonego w lipcu, ub. roku szajki przemytniczej Żmigrod, Saper i innych, którzy jak wiadomo, zostali skazani po 4 lata więzienia za przemyt sacharyny i kary pieniężne, idące w miljony złotych. Nowa szajka rozpoczęła przemycanie sacharyny **w sposób wyrafinowany w skrytkach samochodowych, wagonach kolejowych itp.**

Jak to niedawno podawaliśmy, **Śląska Straż Graniczna przytrzymała z początkiem stycznia br. 3 samochody ze specjalnie do przemytu skonstruowanemi skrytkami z większą ilością sacharyny i innych towarów.** Wymienieni wspólnicy podzielali ten proceder między siebie wten sposób, że **kierownictwo większych transportów samochodowych objął Sterner, zaś Vogel wysyłał transporty koleją**, względnie przez przemytników, którzy sami przenoszą sacharynę przez granicę zieloną.



Ustawianie armaty naprzeciwko domu „Karola Marxa", głównej siedziby socjalistycznej rewolty.

Wyrok w procesie sacharynowym rodziny Zawadów

zapadnie w poniedziałek

W ub. czwartek rozpatrywał Sąd Okręgowy w Katowicach w dalszym ciągu sensacyjną sprawę przemytniczą przeciwko rodzinie Zawadów, w którą jest również zamieszana rewidentka celna **Śniegoniówna z Kończyc.**

W ciągu rozprawy przesłuchano szereg świadków, przyczem dochodziło do ostrych starć obrony z prokuratorem i **przedstawicielem Skarbu Państwa.** W czasie dochodzeń wszystkie oskarżone przyznały się do winy, obciążające rewidentkę celną, zaś podczas rozprawy odwołały swe poprzednie zeznania i twierdziły, że są **niewinne.** Na pytania, dlaczego przyznawały się do winy w śledztwie, wyjaśniały, że zeznawały w dochodzeniach pod przymusem.

Tłumaczenie się oskarżonych, nie zostało potwierdzone przez świadków. Na tem właśnie tle dochodziło pomiędzy stronami do częstych i ostrych starć.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie zostanie ogłoszony **w p°niedziałek, o godz. 9. (s)**

Niebywała sensacja w Bielsku

Samochód, jadący po u..cach bez ... szofera

Dnia 13 bm. o godz. 15 szofer auta półciężarowego Śl. 10.138 pozostawił ten samochód w Bielsku na ulicy 3 Maja obok „Hotelu Polskiego" bez dozoru, poczem odszedł.

Jakież było zdziwienie, a zarazem przerażenie przechodniów, gdy nagle samochód bez szofera z początku wolniej, a wreszcie szybciej ruszył **w drogę i wreszcie wjechał na peron kolejowy stacji, na którym w danej chwili znajdowała się większa ilość pasażerów.**

Na szczęście jednak samochód w pełnym pędzie wjechał na podpierający dach peronu słup żelazny, który **załamał się.** Równocześnie **jednak i samochód stanął.**

Ze względu na to, że w zw'ązku z tym wypadkiem narażone było na szwank życie wielu ludzi, szofer za swoją niedbałość **pociągnięty zostanie do odpowiedzialności**, mimo, że wyraził gotowość zapłacenia odszkodowania.

Sprawa łapówek i fikcyjnych rachunków

na kopalni „Piast" w Lędzinach

B. kierownik kopalni „Piast" w Lędzinach, należącej do księcia Pszczyńskiego, p. Bajer, został zwolniony pod zarzutem nadużyć na szkodę swego pracodawcy. Równocześnie książe Pszczyński wniósł przeciwko p. Bajerowi doniesienie do prokuratora Sądu Okręgowe w **Katowicach o przeniewierzenie.** Prokurator dochodzenia przeciwko p. Bajerowi umorzył. Od tego postanowienia wniesiono odwołanie i Prokurator Sądu Apelacyjnego w Katowicach umorzył postanowienie Prokuratora Sądu Okręgowego i polecił wdrożyć **przeciwko p. Bajerowi śledztwo, które jeszcze się toczy.**

W międzyczasie p. Bajer zaskarżył do sądu b. generalnego **dyrektora księcia Pszczyńskiego, p. Pistoriusa o zniewagę**, gdyż tenże rozpowszechniał, że p Bajer dopuścił się sprzeniewierzenia na szkodę księcia Pszczyńskiego. P. Bajer tłómaczył się tem, że żadnych nadużyć nie dopuścił się lecz na polecenie p. Pistoriusa **wypłacił większe sumy na łapówki dla kolejarzy za szybkie dostawianie wagonów węglowych w czasie strejku angielskiego w roku 1926.**

Ciekawą tę sprawę rozpatrywał już Sąd Grodzki w Pszczynie, który uznał p. Pistoriusa winnym oszczerstwa i **skazał go na 600 złotych grzywny z zamiana na 2 tygodnie więzienia.** Od tego wyroku wniósł p. Pistorius odwołanie, wobec czego sprawę rozpatrywał w ub. czwartek ponownie Sąd Okręgowy w Katowicach.

Na rozprawę przybyło 29 świadków, podanych przez p. Pistoriusa, który do rozprawy nie stanął, **gdyż obecnie przebywa w obozach koncentracyjnych w Niemczech za przemyt dewiz.**

Z zeznań świadków zostało na rozprawie ustalone, że na kopalni „Piast" w Lędzinach wystawiono fikcyjne rachunki za około 40 tysięcy złotych, które realizowano. Fikcyjne rachunki podpisywali robotnicy i woźnice na polecenie p. Bajera. Następnie wyszło na jaw, że p. Bajer kazał przywieźć z Mysłowic starą zwrotnicę, a w księgach zaksięgowano, jakoby zwrotnica ta została świeżo zakupiona. Gdy bawiła na kopalni „Piast" komisja z ramienia dyrekcji księcia Pszczyńskiego, p. Bajer namawiał robotników, by przed komisją zeznawali, że „zwrotnica" została świeżo zakupiona oraz że rachunki przez nich podpisane były prawdziwe, gdyż otrzymali uwidocznione na nich kwoty.

Pozatem zeznawało kilku innych kierowników kopalń księcia Pszczyńskiego, którzy stwierdzili, że wprawdzie było zwyczajem, że gości odwiedzających kopalnie oraz czasami kolejarzy zapraszano do restauracji na obiad i przekąski, jednak rachunki za te gościny wysyłano zawsze do dyrekcji księcia Pszczyńskiego, która następnie je uznawała i pieniądze przekazywała do kasy danej kopalni. Pozatem świadkowie **ci zaprzeczyli, aby takie wydatki mogły w ciągu czterech lat wynosić około 40 tysięcy złotych.**

Wielką sensację wywołało odwołanie zeznań p. Bajera, idących w tym kierunku, że na polecenie p. Pistoriusa płacił kolejarzom łapówki, natomiast nadal twierdził, że fikcyjne rachunki wystawiał na polecenie p. Pistoriusa, który był jego bezpośrednim przełożonym.

Po zamknięciu przewodu sądowego oraz po przemówieniu stron sąd postanowił ogłosić wyrok w najbliższą sobotę o godz. 12. (s)

Echa smutnego wypadku w Czeladzi

Przed kilku miesiącami Czeladź poruszona została strasznym wypadkiem, jakiemu uległo dwuletnie dziecko małżonków Zasadów, przy ul. Przełajskiej 14.

Dziecko pod dozorem swej babki 70-letniej staruszki M. Zasadowej, **wyglądało oknem II piętra** i w pewnej chwili wychyliwszy się zbytnio straciło równowagę, **upadając głową na kamienny bruk ulicy.** Wskutek pęknięcia czaszki, nieszczęśliwe dziecko poniosło śmierć na miejscu.

W czwartek staruszka stanęła przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, jako oskarżona o spowodowanie śmierci dziecka. Sąd skazał ją na **6 miesięcy więzienia**, jednak z uwagi na jej wiek zawiesił jej wykonanie kary na 2 lata.

Utonął po pijanemu

Dnia 14. bm. w godzinach rannych znaleziono w potoku „Młynówka" na przedmieściu w Bielsku zwłoki topielca, którym jak stwierdzono, jest Jan Dudziak, lat 53, zam. w Mikuszowicach pow. Bielsko Nr. 54. Czy w danym wypadku zachodzi samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek, nie zdołano ustalić. Zachodzi jednak przypuszczenie, że denat, będąc w stanie pijanym, wpadł do potoku i nie mogąc się wyratować, poniósł śmierć.

Automatyzacja telefonów w nocy na 18 bm.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów komunikuje: W godzinach nocnych z dnia 17 na 18 bm. nastąpi uruchomienie centrali automatycznych okręgu przemysłowego. Od rana dnia 18 bm. należy łączyć się automatycznie.

Walka o stopień starszeństwa w przemyśle na Śląsku

Zapowiedziane na 15 bm. **rokowania między Związkiem Pracodawców a związkami pracowników umysłowych (P. Z. P.) w sprawie umowy zarobkowej, zostały odroczone** i odbędą się prawdopodobnie 27 bm.

Przedmiotem sporu jest, jak wiadomo, wniosek Związku Pracodawców, idący w kierunku **dalszego wstrzymania pracownikom umysłowym stopniowania starszeństwa w obliczeniu zarobków na przeciąg jeszcze 2 lat.** Zatarg dotyczy **około 6000 pracowników umysłowych**, zatrudnionych w przemyśle.

Jak się pozatem dowiadujemy, Związek Metalowego Przemysłu Przetwórczego **wypowiedział taryfę płac pracownikom umysłowym, wysuwając żadanie wstrzymanie szczeblowania według starszeństwa.** Rokowania bezpośrednio w tej sprawie między zainteresowanemi stronami odbędą się 26 bm. w Związku Pracodawców.

Wybuch aparatu acetylenowego

W zakładzie mechanicznym F. Puchalskiego **w Białej, ul.** Halcnowska 15, nastąpił wybuch aparatu acetylenowego, służącego do spawania metali. Skutkiem wybuchu doznał poważnych poparzeń i kontuzyj zatrudniony tam robotnik **Jan Ben, tak, że musiał być przewieziony do szpitala, oraz drugi robotnik Jan Chudzic**, który został opatrzony w Ubezpieczalni Społecznej **w Białej.** Policja wszczęła dochodzenia. (h)

Sprzeniewierzenie czy nieszczęśliwy wypadek

W ubiegły wtorek, czeladnik rzeźnicki Konrad Witek został wysłany jednokonną furmanką przez swego chlebodawcę handlarza bydła Emila Krzysteckiego, zam. w Paruszowcu, pow. Rybnik na targ do Lipin celem dokonania sprzedaży 3-ch ubitych wieprzy wagi 300 kg. Witek ponadto miał obowiązek zainkasowania około 300 zł. od rzeźników w Lipinach. W dzień po wyjeździe o godz. 2 w nocy do podwórza Krzysteckiego powrócił koń z próżną furmanką, jednak bez Witka, który jak się okazało do tej pory nie wrócił. Zachodzi podejrzenie, że albo pieniądze on przetrwonił lub sprzeniewierzył i zbiegł w niewiadomym kierunku lub też uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszukiwania i zarządzone natychmiast dochodzenia nie dały żadnego rezultatu. (R)

Krwawy napad na sekwestratora w Czeladzi

Mieszkanie Szai Krakowskiej w Zawierciu było w tych dniach terenem krwawej walki z sekwestratorem miejscowego urzędu skarbowego p. **Piotrem Gawlikowskim.** Krakowska zalegała z podatkiem, to też w mieszkaniu złożył jej wizytę sekwestrator.

Jak przyjemną była Krakowskiej wizyta sekwestratora świadczy fakt, że porozumiawszy się szybko z obecnym w jej mieszkaniu bratem, **rzuciła się na urzędnika z pięściami, bijąc go do krwi.**

Poturbowanego wypchnięto wreszcie za drzwi. Sekwestrator przyjęty „gościnnie" zameldował o swej przygodzie policji, która prowadzi śledztwo. Wojowniczej parze grozi surowa kara.

Tragiczne zderzenie samochodu z furmanką pod Będzinem

Woźnica zmarł w drodze do szpitala

W czwartek na szosie siewierskiej pod Będzinem miało miejsce tragiczne **zderzenie samochodu** ciężarowego **Rozencwaiga** z Łodzi, kierowanego przez Izraela Pomerzana z furmanką Jana Nowaka z Wojkowic Kościelnych.

Szofer wskutek nieuwagi przygniótł furmana, idącego pieszo do wozu przez co włościanin odniósł tak ciężkie obrażenia, **że w** drodze **do szpitala zmarł.**

Szofera policja aresztowała przedtem jeszcze wzburzona ludność która zebrała się **na miejscu wypadku, chciała szofera zlynczować.**

NARZECZONA SKAZAŃCA

26)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli. Przy pomocy jakiejś tajemniczej postaci kobiecej Marcelemu udało się zbiec. W towarzystwie swego przyjaciela Wiktora, Marceli ucieka do Włoch, aby zabrać olbrzymie skarby, których dziedzicem zrobił go pewien Grek, zmarły w Bastylji.

*

Z wesołym śmiechem wspiął muszkieter konia, Marceli pojechał za nim poważnie zamyślony. Nawet on przekonania, że w tej chwili niepodobna było myśleć o rozpoczynaniu robót nad brzegami Ticinello.

Dwai przyjaciele dostali się wkrótce na drogę, prowadzącą ku północy do Medjolanu i puścili się tą drogą.

XIX.
KRÓL I WIDMO BASTYLJI.

Spotkanie, które król miał wieczorem w dniu zabawy wersalskiej w alei Wiosny, nie pozostało bez widocznego wpływu.

Uderzające było dla wszystkich, co go otaczali, że ten monarcha, szukający najróżnorodniejszych rozrywek i przyjemności, następnych dni był bardzo poważny, zamyślony, szukał samotności i zadumany chodził długo po swoim gabinecie.

Nawet wieczory spędzał król w ciszy i odosobnieniu w swoich pokojach, a margrabina Pompadour oczekiwała go napróżno w swoim okrągłym salonie, urządzonym z największym przepychem, gdzie się zbierało poufne kółko dworu.

Król zapytywał, co się dzieje z księciem Beaufort. Szukano go w Paryżu i w Wersalu, aż wreszcie zawiadomiono króla, że książę wyjechał nagle, nie mówiąc nikomu, dokąd się udaje.

Niepokój króla nie zmniejszał się w ciągu najbliższych dni, lecz owszem, zdawał się powiększać.

Kamerdyner Binet, należący do osób, cieszących się zaufaniem króla, otrzymał od księcia Richelieu, stryjecznego wnuka znanego kardynała, zajmującego stanowisko pierwszego szambelana, zlecenie wybadania, co jest przyczyną tego niezwykłego usposobienia monarchy.

W pewnych godzinach dnia Binet mógł spełnić takie zlecenie, gdyż król lubiał rozmawiać z nim poufale o wielu rzeczach. Przebiegły i zręczny sługa umiał lepiej, niż ktokolwiek inny wybadać króla i wpływać na niego, zwykle zatem używano go za pośrednika, gdy szło o zakomunikowanie królowi jakiej poufnej wiadomości. Dumny z tego stanowiska kamerdyner królewski wyobrażał sobie, że więcej znaczy, niż wszyscy dostojnicy dworu i ministrowie razem wzięci.

Tym razem jednak okazało się, że wpływ i zręczność Bineta nie były wszechwładne. Gdy bowiem spróbował wybadać króla, czem umysł jego jest zaprzątnięty, nie dopiął celu. Nazajutrz także nie udało mu się tego dowiedzieć, chociaż fryzując króla, poruszał w rozmowie najrozmaitsze przedmioty.

To tylko jedno zbadał na pewno, że westchnienia monarchy nie odnosiły się do margrabiny Pompadour i że król nie życzył sobie mówić z księciem Richelieu. Własna przebiegłość i doświadczenie Bineta kazały mu się domyśleć, że idzie tu o ową dawno prawie zapomnianą awanturę miłosną, o której nic prawie nie wiedział, bo chociaż w owych już czasach zostawał w służbie królewskiej, było mu jednak tylko wiadome, że Ludwik, w którego życiu tyle kobiet odgrywało rolę, raz tylko jeden w życiu swoiem kochał prawdziwie. Nie był on wówczas tak zbliżony do króla, jak następnie, nie znał zatem bliższych szczegółów, a pomimo całego zaufania, jakiem go monarcha później darzył, nie mówił z nim nigdy o tym przedmiocie.

Binet zakomunikował marszałkowi Richelieu wiadomość, że król nie pragnie się z nim widzieć.

Wkrótce potem marszałek, w owych czasach już człowiek, liczący około lat pięćdziesięciu, cieszący się wielkiem zaufaniem królewskiem, ukazał się jednak w gabinecie króla.

Ludwik powstał i poszedł naprzeciw niemu.

— Dobrze, że przychodzisz, książę! — rzekł. — Chciałem ci powierzyć pewną rzecz, która mnie bardzo obchodzi.

— Gotów jestem do usług, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Richelieu z ukłonem.

— Idzie tutaj o sprawę sekretną! Chcę ci już powierzyć, bo sądzę, że zechcesz mi dopomóc do spełnienia moich życzeń. Idzie jednak przedewszystkiem o to, żeby to, o czem mówić będziemy, do niczyjej wiadomości nie doszło.

— Będzie moim świętym obowiązkiem spełnić pod każdym względem życzenie najjaśniejszego pana!

— Wiem, że na tobie mogę polegać, marszałku, gdyż oddałeś mi już niejedną ważną usługę! — mówił król dalej. — Dlatego i dzisiaj udaję się do ciebie. To, o czem mam mówić, zaszło już bardzo dawno, ale zostało dla mnie nazawsze pamiętnem. Przypomnisz sobie może, że przed dwudziestoma kilkoma laty, gdy jeszcze byłem bardzo młody, spędziłem czas dość długi na prowincji z polecenia lekarzy. Poznałem wówczas młodą osobę... nazwisko jest tu obojętne... i sądzę, że wiesz, iż miałem wówczas z ową osobą, zaledwie o rok młodszą odemnie, bliższy, serdeczny stosunek. Była to piękna, najpiękniejsza epoka, jaką w życiu mojem przeżyłem i której wspomnienia nie zdołało zatrzeć ani wygładzić wszystko, co nastąpiło później.

— Wiem o tem zdarzeniu, najjaśniejszy panie, gdyż miałem zaszczyt być u waszej królewskiej mości w owym czasie.

— Tak jest, marszałku, przybyłeś, aby mi donieść o zwycięstwach mojej armji. Nie widziałeś jednak i nie poznałeś tej, w której ramionach zapominałem o wszystkiem, czego odemnie wymagał i spodziewał się mój kraj i naród. Nie było mi jednak dozwolone długo się cieszyć tem szczęściem. Rozłączono nas, a wkrótce potem powiedziano mi, że ona umarła. Dowiedziałem się jednak, że umarła dopiero przed niedawnym czasem. Tego, co się stało, odrobić już niepodobna. Teraz dopiero dowiedziałem się, że owa istota, której ta młoda osoba dała życie, żyje również. Tajono to przedemną. Zapewniano mnie, że syn tej nieszczęśliwej zniknął bez śladu i zapewne zakończył życie. Nazwisko nawet jego nie jest mi znane, a przez całą swoją młodość musiał on niezawodnie ciężko walczyć z losem. Ale wytrwał w tej walce, marszałku i żyje.

— Żyje i nie wie, komu winien życie?

— Tak muszę przypuszczać, gdyż inaczej byłbym go znalazł i dowiedział się o nim. Otóż pragnę gorąco względem niego przynajmniej naprawić to, co się stało, pragnę go widzieć, wiedzieć co się z nim dzieje, podać mu rękę i dopomóc w dalszym losie.

— Jest to wprawdzie królewskie życzenie, które czas jeszcze pozwoli spełnić, najjaśniejszy panie.

— Mam też nadzieję i sam sobie to mówię, marszałku, bo ten, którego szukam, może mieć dopiero około lat dwudziestu dwuch, większą część życia zatem ma jeszcze przed sobą.

— Znaleźć go będzie można niezawodnie, najjaśniejszy panie! — rzekł Richelieu.

— Nie jest to łatwem zadaniem marszałku! — odpowiedział król.

— Skoro żyje, to ślad znaleźć się musi.

— W tym też celu udaję się do ciebie, marszałku, z zupełnem zaufaniem.

— Zaufanie waszej królewskiej mości jest dla mnie najwyższym zaszczytem i dołożę wszelkich usiłowań, aby je usprawiedliwić.

— Niestety nie mogę ci udzielić prawie żadnych więcej wskazówek, oprócz tego, co powiedziałem! — mówił król dalej.

— Więc nawet nazwisko jest niewiadome, najjaśniejszy panie?

— Zdaje mi się, że ze względów na rodzinę nie dano synowi nazwiska matki! — odpowiedział król. — Przypominasz sobie może, marszałku, że owe szczęśliwe dni przepędziłem w zamku Sarbonne. To jest jedyny szczegół, który mogę dodać.

— Być może, najjaśniejszy panie, — rzekł Richelieu pa niejakim namyśle — że postarano się w inny sposób ukryć owego młodzieńca, o którym waszej królewskiej mości powiedziano, że zniknął bez śladu. Byłoby może prawdopodobnem, że się znajduje w Bastylji.

— W Bastylji?— powtórzył król.

— Rzeczywiście, marszałku, że to możebne.

— Zacznę zatem poszukiwania zaraz od jutra od Bastylji, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Richelieu.

— Dobrze, panie marszałku! Z list więziennych będzie można dowiedzieć się nazwiska, oraz skąd przybył więzień. Byłoby to okropne, gdyby się twój domysł miał sprawdzić. Ja sam wraz z tobą udam się do Bastylji.

Następnego dnia powóz dworski, w którym znajdował się król i marszałek Richelieu toczył się drogą do Paryża i nad wieczorem przybył do Bastylji.

Brama fatalnego gmachu otworzyła się natychmiast, gdy spostrzeżono herby królewskie i warta wystąpiła, prezentując broń.

Było to znakiem, że jakaś bardzo znakomita osoba przybywała do Bastylji.

Inspektor pobiegł do komendanta.

— Jego królewska mość! — dało się słyszeć w rozmaitych punktach obszernego, podobnego do fortecy, więzienia.

Nikt nie był pewny, czy wszystko znajduje się w porządku, a to pomnażało zamieszanie. Bastylja w owych czasach była rodzajem zamkniętej w sobie fortecy, której obsługa nie była zbyt utrudzająca i poddana ścisłej kontroli. Co do króla, ten, jak zapewniali najstarsi ludzie, nie był nigdy w Bastylji. Skądże się wziął teraz i czy przybywał sam, czy też tylko przysyłał kogoś ze swego dworu?...

Za chwilę dowiedziano się o tem.

Gdy warta wystąpiła pod broń i inspektor zaniósł zawiadomienie komendantowi i gdy wszyscy w największym pośpiechu zbiegli się na podwórze Bastylji, nadjeżdżający powóz zajechał i zatrzymał się w bliskości odwachu.

Służący zeskoczył z kozła, otworzył drzwiczki powozu i zdjął z głowy trójgraniasty kapelusz.

Król wysiadł. Był to rzeczywiście on sam! Stała się rzecz niesłychana! Król Ludwik przybywał do Bastylji!

Nadbiegł komendant Montarin. Był on do najwyższego stopnia zdziwiony. Co się stało, że król sam do Bastylji przybywał? Musiał do tego być jakiś bardzo ważny powód i nader szczególny! Mimowoli przyszła komendantowi na myśl ucieczka więźnia, który zajmował celę w sąsiedztwie Greka. Może przybył pytać o niego?

Montarin zdrętwiał na tę myśl.

Warta stała pod bronią, inspektor i urzędnicy w postawie pełnej uszanowania oczekiwali na rozkazy.

Po królu Richelieu wysiadł z dworskiej karety.

Można było zauważyć, że król, który wysiadłszy, obejrzał się dookoła, był bardzo poważny i niespokojny.

Komendant przybliżył się do niego z głębokim ukłonem.

— Jakież szczęście mnie spotyka, najjaśniejszy panie? — rzekł. — Dzień dzisiejszy złotemi literami zapisany będzie w rocznikach Bastylji, którą spotyka łaska najwyższych odwiedzin.

Ludwik skłonił się lekko komendantowi i inwalidom, następnie dał generałowi do zrozumienia, że życzy sobie wejść dalej.

Niespokój Montarina wzrastał. — Czyżby rzeczywiście monarcha zajmował się zbiegłym i niepochwyconym więźniem?

Dworackim uśmiechem pokrywał pomieszanie i poprowadził króla do zabudowań wewnętrznych.

— Przybyłem tutaj — rzekł król — wszedłszy do mieszkania komendanta — dla sprawdzenia pewnego faktu, który z pewnych przyczyn jest dla mnie ważnym. Oprócz tego chciałbym obejrzeć Bastylję, którą dotąd widywałem tylko z daleka w przejeździe.

— Liczba więźniów jest niewielka, najjaśniejszy panie! — Są pielęgnowani najtroskliwiej i doznają najpilniejszej opieki. Może wasza królewska mość raczy zwiedzić niektóre cele w wieżach?

— Przedewszystkiem pokaż mi pan listę osób, znajdujących się w Bastylji! — odpowiedział król.

— Urzędników i inwalidów, najjaśniejszy panie? — zapytał Montarin.

— Nie, więźniów!

Król zatem przybywał rzeczywiście, ażeby czegoś dowiedzieć się o więźniach.

— Listę więźniów... Jest ich obecnie tylko siedemnastu, najjaśniejszy panie.

— Proszę o spis! — rozkazał monarcha.

Rozkaz musiał być spełniony. Montarin wyjął z szafy wielką starą księgę i otworzył ją.

— Oto jest lista, najjaśniejszy panie! — rzekł, podając.

— Przeczytaj nazwiska więźniów, panie marszałku! — zwrócił się król do Richelieu'go.

Richelieu, wzrokiem przebiegając rubryki zaczął czytać:

— Hrabia Vivienne! — czytał. Mirin...

Król z wielką uwagą słuchał każdego nazwiska.

— Margrabia Severin! — czytał Richelieu dalej. Aba Koronos. Marceli Sarbonne...

— Sarbonne? — powtórzył król żywo, przerywając czytanie. — Wyraźnie napisane: Sarbonne?

Montarin zbladł... Domysły jego się sprawdzały.

— Tak jest, Marceli Sarbonne, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Richelieu.

— Chcę widzieć tego więźnia panie komendancie! — rzekł król. — Mam mu zadać pewne pytania, każ go przyprowadzić tutaj.

— Żałuję najmocniej, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Montarin z głębokim ukłonem, którym chciał zyskać sekundę czasu na pokrycie swojego pomieszania. — Ale to być nie może!

— Nie może być? Dlaczego? — zapytał król żywo. — Ja chcę widzieć tego więźnia.

— To niepodobna, najjaśniejszy panie!

— Z powodu? — zapytał król krótko.

Nie wiedząc, jak inaczej wybawić się z kłopotu, Montarin postanowił skłamać.

— Więzień ten umarł, najjaśniejszy panie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podniesienie poselstwa polskiego w Moskwie
do godności ambasady

Z Moskwy donoszą:

O godz. 18 min. 30 odbyła się u p. min. Becka konferencja prasowa, na której doręczono dziennikarzom następujący wspólny komunikat polsko-sowiecki.

Trzydniowa wizyta ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, p. Becka, w Moskwie, dała mu i komisarzowi ludowemu spraw zagranicznych Litwinowowi możliwość odbycia kilku długich rozmów. W czasie tych rozmów obaj ministrowie rozważali zarówno ogólno-polityczną sytuację międzynarodową, jak i wypływające z niej międzynarodowe zagadnienia, w szczególności te, które interesują lub mogą interesować Rzeczpospolitą Polską lub ZSRR. Wymiana zdań między ministrem Beckiem, a komisarzem ludowym Litwinowem wykazała wspólnotę poglądów w odniesieniu do wielu z tych zagadnień i kwestyj, oraz trwałe zdecydowanie reprezentowanych przez nich rządów kontynuowania dążeń w kierunku dalszego polepszania wzajemnych stosunków pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Radzieckich Republik, oraz w kierunku zbliżenia społeczeństw obu państw, czego podstawą są zawarte między obu państwami pakt o nieagresji i konwencja o określeniu napastnika, dzieła, którym uznano za wskazane nadać możliwie długotrwały charakter. W duchu tych aktów oba rządy gotowe są współpracować z sobą w sprawie zachowania i umocnienia ogólnego pokoju, zwracając w tej współpracy uwagę na zachowanie pokoju i normalnych stosunków w bliżej interesującej je wschodniej części Europy.

Biorąc pod uwagę obecny stan stosunków polsko-sowieckich, oraz wzrastające możliwości i znaczenie międzynarodowe współpracy obu państw, minister Beck zaproponował w imieniu swego rządu podnieść wzajemnie dyplomatyczne przedstawicielstwa obu państw do godności ambasad. Komisarz Litwinow przyłączył się całkowicie do zdania ministra Becka i w imieniu swego rządu przyjął te propozycję.

Doumergue apeluje
do zgody i jedności

Z Paryża donoszą:

Czwartkowe posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godz. 3 po południu. Otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Izby, Moncelle.

Deklaracja programowa, odczytana przez Doumergue'a, jest bardzo zwięzła. Podkreśla ona, że **rząd obecny, będący rządem rozejmu między partjami, ma za zadanie przeprowadzenie pokoju wewnętrznego i uspokojenie wzburzonych umysłów. Rząd uznaje konieczność najszybszego uchwalenia budżetu oraz sanacji finansowej. Zrównoważenie budżetu i stała waluta są koniecznym warunkiem zaufania. Przywrócenie zaufania wpłynie w sposób dodatni na ułożenie życia gospodarczego i zmniejszy bezrobocie.**

Po tej deklaracji, powitanej burzliwemi oklaskami przez większość Izby, przewodniczący zapytał, kiedy rozpocznie się dyskusja nad interpelacjami. Premjer Doumergue zażądał jej odroczenia aż do uchwalenia budżetu, w krótkiem przemówieniu uzasadniając, że najpilniejszem zadaniem chwili jest uchwalenie budżetu, a także pilnej uwagi rządu wymaga sytuacja zewnętrzna. Premjer zakończył przemówienie apelem do zgody i jedności.

Przedstawiciele prawicy zgodzili się na żądanie rządu. W imieniu socjalistów zaprotestował przeciwko stanowisku premjera Leon Blum, oświadczając, że ostatnia zmiana gabinetu **nie jest zwykłem przesileniem rządowem, ale zmianą systemu rządzenia.** Przemówienie jego kilkakrotnie przerywano okrzykami: „prowokator" i „rozwiązać Izbę". Na ławach komunistów powstał tak wielki tumult, że przemówienie Bluma było niemal niesłyszalne.

Izba Deputowanych uchwaliła nowemu rządowi votum zaufania 402 głosami przeciw 125.

Skutki huraganu na Bałtyku
Zatonięcie statku pod Jastarnią

Po przejściu huraganu i uspokojeniu się powierzchni morza dają się uwidocznić szkody, jakie wyrządził szalejący przez kilka dni wicher na Bałtyku i Pomorzu.

W pobliżu Jastarni w odległości około mili od brzegu sterczą nad powierzchnią fal **maszty zatopionego statku.**

Mimo natychmiastowych badań nie udało się dotąd stwierdzić pochodzenia statku, przyczyn zatonięcia **ani losu, jaki spotkał jego załogę.**

BURZA WYRZUCIŁA STATEK NA BRZEG.

Na płaszczyźnie wybrzeżu od strony pełnego morza koło granicy niemieckiej został wyrzucony na brzeg **SS. „Tempo"**, płynący z Kopenhagi. Statek ten zauważyły posterunki straży granicznej oraz **obsługa latarni morskiej na Rozewiu.** Wezwane holowniki nie mogły dojść do statku z powodu **wysokiej fali**, obecnie zaś, chcąc statek wyprowadzić na morze, trzebaby **wybagrować ok. 200 m. kanału**, co oczywiście pociągnie za sobą **ogromne koszta** i zostanie prawdopodobnie zaniechane. (cr)

SS. „INGEBORG" NA MIELIŹNIE KOŁO HELU.

Płynący z Gdańska z ładunkiem żyta SS. „Ingeborg", chcąc uniknąć skutków burzy, schronił się do zatoki helskiej i zarzucił koło brzegu kotwicę. Skoro poziom wody się obniżył, parowiec nie mógł w dalszą drogę wyruszyć, gdyż, okazało się że **osiadł na mieliźnie. Dopiero przybyłe z Gdyni holowniki ściągnęły go na głęboką wodę.**

Liczba ofiar rośnie

Liczba ofiar krwawych zaburzeń w dniach 6 i 7 b. m. zmienia się z dnia na dzień. **W szpitalach paryskich przebywa dotychczas jeszcze 400 ciężko rannych.** Niema dnia, aby nie zanotowano **dalszych zgonów.** Według informacyj, zebranych w szpitalach francuskich, **należy się liczyć z tem, że stan conajmniej 50 z ciężko rannych jest beznadziejny.** Liczba lekko rannych wynosi 2.000.

Niezwykły wypadek obłąkania

Jak donoszą z Grudziądza, zdarzył się tam niezwykły wypadek obłąkania, którego ofiarą padł emerytowany generał Rachmistruk. Generał ten był na galerji sejmowej w dniu uchwalenia projektu konstytucyjnego i po powrocie do Grudziądza zaczął występować przy każdej sposobności z projektem składania przez wszystkich przysięgi na nowy projekt konstytucji, ponieważ — zdaniem generała — projekt nowej konstytucji jest w niebezpieczeństwie. Z tego rodzaju propozycją wystąpił nawet oficjalnie na zebraniu w kasynie obywatelskiem, a gdy ktoś z obecnych potraktował ten projekt, jako żart, — generał wszczął bójkę. Tegoż dnia wieczorem generał wezwał kilku żandarmów wojskowych i polecił im przeprowadzić alarm dywizji oraz aresztować wszystkich oficerów dowództwa dywizji. Wówczas zorjentowano się, że generał jest chory umysłowo i przewieziono go do szpitala wojskowego.

Żydzi demonstrują
pod poselstwem austryjackiem w Warszawie

W czwartek wieczorem przed poselstwem austrjackiem odbyły się demonstracje żydowskich socjalistów. Przywódców aresztowano.

Krwawe starcia w Hiszpanii

Z Madrytu donoszą, iż w kilku miejscach stolicy doszło do **poważnych incydentów, wywołanych przez strejkujących robotników budowlanych.** Kilkanaście sklepów oraz targowisko zostały zdobyte szturmem przez grupę **robotników i ich żon oraz splondrowane.** Na przedmieściu Ciudad Lineal anarchiści rozbili szyby tramwajów oraz obrzucili kamieniami oddział policji. **Strejkujący podpalili kaplicę w tej dzielnicy i udaremnili straży ogniowej akcję ratunkową.** W pewnej wiosce prowincji Sewilla **kilku komunistów zabiło policjanta,** który chciał ich aresztować. W innej wiosce socjaliści **zastrzelili na ulicy pewnego robotnika-tamistrejka.** Również w prowincji Leon doszło do **krwawych starć pomiędzy poszczególnemi grupami politycznemi. Są zabici i ranni.** W Barcelonie zamaskowani anarchiści napadli na tramwaj, który następnie został podpalony. W Oviedo pewien **kapitan artylerji** został zastrzelony przez robotnika miejscowej fabryki broni.

Rekonstrukcja rządu
w Czechosłowacji

Jak już donosiliśmy, premjer Malipetr wręczył prezydentowi Masarykowi dymisję rządu. Prezydent dymisję przyjął i powierzył Malipetrowi utworzenie nowego rządu, który został zaraz ukonstytuowany i zatwierdzony. **Nowy gabinet składa się z przedstawicieli dotychczasowych partyj koalicji rządowej za wyjątkiem narodowych demokratów, którzy odwołali swego ministra handlu Matouska.** Nowy gabinet Malipetra wykazuje następujące zmiany: **ministerstwo handlu obejmuje w miejsce Matouska przedstawiciel katolickiej partji ludowej Dostalek,** którego dotychczasowy resort, t. j. **ministerstwo pracy** obejmuje dotychczasowy minister opieki społecznej **dr. Czech** (niemiecki socjal-demokrata). **Ministerstwo opieki społecznej** powierzone zostało dotychczasowemu ministrowi sprawiedliwości **dr. Meissnerowi** (czechosłowacka partja socjaldemokratyczna). **Ministerstwo sprawiedliwości** objął dotychczasowy minister oświaty **dr. Derer,** również czechosłowacki socjaldemokrata. **Ministerstwo oświaty** powierzono szefowi wydziału tegoż ministerstwa **dr. Kremar,** który nie należy do żadnej partji. **Ministerstwo spraw wewnętrznych** objął, w miejsce dotychczasowego ministra dr. Cerny'ego, który został mianowany prezydentem prowincji morawskiej, poseł agrarny o tem samem nazwisku, **J. Cerny.**

Mimo wycofania się narodowych demokratów z koalicji rządowej, **rząd posiada większość w parlamencie.** Nowa ustawa monetarna została przedłożona parlamentowi w czwartek. Uchwalenie jej uważane jest za pewne. W kołach gospodarczych utrzymują, iż kierownictwo Banku Państwa z gubernatorem Pospisilem i członkami zarządu Kucera i Nowakiem zgłosi swą dymisję z uwagi na różnicę poglądów na projektowaną ustawę monetarną. Definitywna decyzja w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie w najbliższych dniach.

Pamiętaj o bezrobotnych

TU WYCIĄĆ!

Humor

ZAPAŁ KRASOMÓWCZY.

Obrońca, kończąc swą mowę przed sądem:

— ...I z tych wszystkich zasadniczych względów, które powyżej przytoczyłem, mam zaszczyt prosić wysoki trybunał o zupełnie uniewinnienie złodzieja.

PRAWA MAŁŻEŃSKIE

Pani Kukalska skarży swego męża, ślusarza o to, że nic jej nie daje na utrzymanie. Słusznie, jest to przestępstwo. Sędzia ogłasza wyrok:

— Panie Kukalski, postanowiliśmy, aby pańska żona otrzymywała na utrzymanie conajmniej 10 złotych tygodniowo.

Kukalski, bezrobotny, wysłuchawszy, kłania się uniżenie.

— To bardzo szlachetnie ze strony wysokiego trybunału — może z tego i dla mnie od czasu do czasu kapnie jakie kilka groszy.

RADA.

— Wyobraź sobie, mój narzeczony zachorował i lekarz stwierdził zatrucie!

— Powinnaś stanowczo zmienić gatunek różu do ust.

— 460 —

Ma się rozumieć, że Wolecki. Ponieważ odzyskałem wzrok, nie może on mi odmówić teraz zadośćuczynienia, którego od niego zażądam.

Dawno cierpiałem nad tem, że nie mogę pomścić mej hańby.

Ale tym razem — nie będę palił przed pojedynkiem papierosów!

Zauważył, że Sydonja pobladła śmiertelnie na jego ostatnie słowa. Przypisał to jednak trwodze o jego życie.

— Ostatecznie nic się jeszcze nie stało. — rzekł więc uspokajająco. — Piszę moją ostatnią wolę na wszelki wypadek.

Dopiero jutro zwrócę się do kilku przyjaciół, którzy udadzą się do Woleckiego z wyzwaniem.

To zapewnienie nie uspokoiło jednak wcale Sydonji.

Składała ręce, błagała Janusza, by jej nie sprawiał tak strasznej boleści i nie narażał niepotrzebnie swego życia, wylewała łzy.

Janusz pragnął gorąco położyć raz koniec tej nieprzyjemnej scenie.

Chociaż postanowienie jego było niewzruszone, powiedział jej, że się jeszcze zastanowi nad całą sprawą.

Jakkolwiek jednak wypadnie jego ostateczne postanowienie, będzie się musiała na nie zgodzić.

— Nazwisko, które noszę, sfera, do której należymy, nakłaniają na nas pewne obowiązki.

Jednym z tych obowiązków jest podporządkowywanie osobistych względów i pragnień naszemu honorowi.

— 457 —

Czy nie była wspaniale piękna? Czy łaskawy jej uśmiech nie uszczęśliwiłby wielu mężczyzn? I jej nie miałoby się udać rozpalić bodaj zmysły Janusza i pozyskać go tym sposobem dla siebie?

Na razie postanowiła nie narzucać mu się. Spotkanie z Olgą wzburzyło go do głębi duszy. Przykra mu była bowiem myśl o tem, że może cierpieć z jego powodu.

Następnego ranka ubrała się jednak z wyszukaną starannością.

Z zapasu swych szlafroków wybrała lekki, jedwabny, ozdobny koronkami, który miękkiemi fałdami opływał jej prześliczne kształty.

Tak ubrana, weszła do jego pokoju.

Chciała mu zrobić niespodziankę.

Przypuszczała, że go znajdzie przed biurkiem, zamyślonego ponuro, jak zwykle w ostatnich czasach; dzisiaj zaś byłoby to tem bardziej usprawiedliwione.

Pomyliła się jednak.

Gdy unosząc w ręce fałdy lekkiego szlafroczka, zajrzała ostrożnie do pokoju, zauważyła, że Janusz siedzi przy biurku i pilnie pisze.

Z jakiemże zadowoleniem oddawał się temu zajęciu! Tak długo musiał sobie odmawiać tej przyjemności.

Po raz ostatni miał pióro w ręce owej nieszczęsnej nocy, gdy przed czekającym go pojedynkiem z Woleckim pisał swą ostatnią wolę.

Co pisał dzisiaj?

Na palcach wsunęła się Sydonja za jego stołek i zajrzała mu ciekawie przez ramię.



— Władze polskie od dłuższego czasu obserwowały rozwijające się na terenie Wileńszczyzny tajne szkolnictwo litewskie, prowadzone w duchu natypaństwowym. Ostatnia fala prześladowań Polaków na terenie Litwy zmusiły władze polskie do wydania w drodze retorsji odpowiednich zarządzeń. W związku z tem w Wilnie i na Wileńszczyźnie przeprowadzono szereg rewizyj i aresztowań.

— Wśród klasowych związków zawodowych wysuwany jest projekt proklamowania strejku generalnego o charakterze protestacyjnym przeciwko przeprowadzonym zmianom w przepisach ubezpieczeniowych i przepisach o czasie pracy.

— Ministerstwo Spraw Wewn. ustaliło w drodze rozporządzenia kwalifikacje, jakie obok ogólnych warunków wybieralności będą wymagane od wójtów gmin. Kandydat na wójta powinien mieć wykształcenie conajmniej w zakresie gimnazjum nowego typu lub szkoły zawodowej stopnia gimnazjalnego lub wykształcenie, odpowiadające 6 klasom szkoły średniej przed reorganizacją szkolnictwa.

— Władze oświatowe postanowiły przystąpić do uregulowania składek, zbieranych wśród młodzieży szkolnej na najrozmaitsze cele. Mówią, że wprowadzona będzie składka zbiorowa w wysokości 20 gr. od ucznia miesięcznie. Z kwoty tej 10 gr. przeznaczonoby na Tow. popierania budowy szkół powszechnych a resztę rozdzielonoby między takie stowarzyszenia jak LOPP, Liga Morska i Kolonjalna itd.

— Z powodu przyjazdu księcia Jerzego do południowej Afryki ułaskawiono około 13.000 osób, skazanych na drobniejsze kary.

— W czwartek w szpitalach paryskich zmarły 2 osoby z ran odniesionych w czasie zaburzeń. Liczba ofiar rozruchów paryskich wynosi obecnie 27 zabitych.

Lenistwo czy nadmiar ruchu?

Czy nadmiar ruchu przedłuża, czy też skraca życie.

Doktór George Nathan cytuje wykrzyknik niewolników ćwiczeń cielesnych:

„Patrzcie na zwierzęta, ile one zużywają ruchu"?

Lekarz ten przeprowadził specjalne badania, aby przekonać się, czy tak wielka ilość ruchu jest pożyteczna dla organizmu i doszedł do następujących wniosków:

Większość zwierząt — jak to stwierdzają liczni zoologowie rusza się bardzo mało. Przytem te rodzaje, które zużywają wiele ruchu, żyją przeważnie bardzo krótko.

Żółw, najleniwsze zwierzę pod słońcem żyje bardzo długo: od 200 do 300 lat. Słoń, który również odznacza się lenistwem, żyje od 150 do 200 lat. Łabędź, który także słynie ze swych powolnych ruchów, osiąga wiek 120 lat. Natomiast u zwierząt, które się poruszają szybko i dużo, spotykamy takie granice wieku: pies żyje od 10 do 15 lat, wiewiórka od 10 do 12 lat, zając 7 do 8 lat, a myszka najwyżej 4 lata.

6-krotny bigamista „narzeczonym" 100 panien

„Lekarz"-oszust „dr." Juan Chomski zdemaskowany

Wydział Śledczy w Katowicach prowadzi dochodzenia **przeciw słynnemu oszustowi**, występującemu na terenie całej Polski oraz W. M. Gdańska **pod 6 fałszywemi nazwiskami jako „lekarz-homeopata"**, dr. Juan **Chomski**, vel **Chakalli**, vel **Habig**, vel **Grodzicki**, vel **Opolski**, vel **Choiński**. Chodzi o różne **oszustwa i nieprawne wykonywanie praktyki lekarskiej**.

Fałszywy „dr. med." Juan **Chomski** liczy 43 lata, **urodził się w Rio de Janeiro**, w Brazylji, jest obywatelem brazylijskim i **niema w Polsce stałego miejsca zamieszkania**. Oszust, wydalony już raz w ub. roku poza granice Polski, wrócił znów nielegalnie via Gdańsk do Polski i tu **na całym terenie, a specjalnie na Śląsku dokonywał szeregu oszustw**. Był on już **6-krotnie karany za bigamję**. Wszystkie żony swe **wyzyskiwał w najhaniebniejszy sposób, okradając je, poczem je porzucał**.

W toku dotychczas prowadzonych przez Wydział Śledczy w Katowicach przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, **że oszust początkowo osiedlił się w Gdańsku** na Weissmoenchenhintergasse 1-2, gdzie pod nazwiskiem **„dr. med." Habig prowadził zakład leczniczy**. Gdy go w ub. roku **hitlerowcy przepędzili z terenu W. M. Gdańska, przeniósł się do Gdyni**, gdzie występował jako **„dr. med." Chomski Juan** i **prowadził „Pomorski Zakład Przyr. Homeopat. w Gdyni"**.

Pozatem wydawał **„fachowe" pismo „lekarskie" pt. „Droga do zdrowia"**, które redagował sam, podpisując jako redaktor **Kazimierz Grodzicki**. W Gdyni mieszkał na ul. Morskiej w domu Borgmanna. Jako kierownik zakładu tego posługiwał się pieczątką „Zakładu porad leczniczych", wysyłając swe prospekty na całą Polskę.

W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, **że Ch. nie jest lekarzem i nikomu nie był w stanie pomóc, lecz przeciwnie poszkodował wiele osób na zdrowiu**.

Głównem jego zajęciem było **dawanie ogłoszeń matrymonjalnych do dzienników w całej Polsce, również i na Śląsku. W ogłoszeniach tych prosił panie, posiadające większą gotówkę, o nawiązanie z nim korespondencji**.

Na skutek tych ogłoszeń zgłosiło się, jak dotychczas stwierdzono, około 100 panien z całej Polski, z czego większa część z Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowa. Ch. wyjeżdżał często do swych „wybranek" serca, z któremi prowizorycznie **się zaręczał**, tytułując je wszystkie w listach i na dedykowanych fotografjach **„najmilszemi laluchnami"**. Wydział Śledczy **posiada cały stos korespondencji** jego, oraz różnych fotografij, darowanych „laluchnom" przez p. „doktora", **opowiadającego im o olbrzymich fermach swych w dziewiczych lasach Brazylji**.

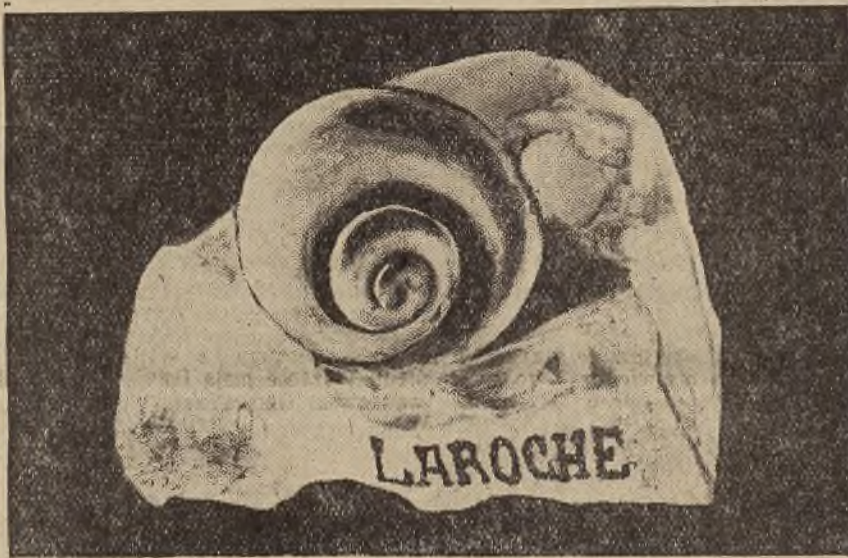
Pod pretekstem, że musi wyjechać do Warszawy, lub Łodzi, celem odebrania rzekomych wierzytelności swych, **wyłudzał on od swych narzeczonych mniejsze i większe kwoty pieniężne, które następnie trwonił w kabaretach**. W końcu, gdy widział, **że mu się grunt pod nogami pali, znikł na stałe do Warszawy**, gdzie go na żądanie władz śląskich aresztowano. Więziony początkowo w Warszawie w celach samobójczych **pogryzł szklankę i połknął szkło, wskutek czego cierpi na krwotoki żołądkowe**. Oszusta po podleczeniu przewieziono wreszcie do Krakowa, gdzie leży w szpitalu więziennym pod obserwacją.

Po wyleczeniu na żądanie prokuratora S. O. w Katowicach hochsztapler przewieziony będzie do Katowic.

Celem ułatwienia dalszych dochodzeń, Wydział Śledczy w Katowicach **uprasza wszystkie poszkodowane osoby o zgłoszenie się w godzinach urzędowych w Wydz. Śledcz. Policji Woj. Śl. w Katowicach, ul. Żwirki i Wigury, pokój 84.**



„Dr." Jan Chomski, człowiek o 6 nazwiskach, 6 żonach i 100 narzeczonych.



Skamieniała muszla morska, jaką reprodukujemy poniżej, znaleziona została przez robotnika polskiego z Zagłębia, p. Adama W. we Francji.

Pracuje on we Francji jako kamieniarz i kiedy zajęty obróbką dużego bloku wapienia rozbił go na dwie części, znalazł wewnątrz wspaniale zachowaną muszlę. Chcąc określić wiek muszli, zwróciliśmy się o zdanie do prof. dr. Piwowara w szkole górniczej w Dąbrowie, słynnego geologa, którego zdanie cenione jest wysoko w świecie naukowym.

Dr. Piwowar wyraził podziw nad wspaniałością niezwykłego okazu, którego wiek trudno jest określić, w każdymbądź razie — jak oświadczył dr. Piwowar — liczy ona wiele, wiele tysięcy lat.

Ogrzewanie pokojów tapetami

Tapety, służące do ogrzewania pokojów, wynalezione i zastosowane zostały poraz pierwszy w Anglji. Znajdują się one już w sprzedaży w postaci rolek o szerokości 1 mtr. i grubości 1 mm. Są one sporządzone ze specjalnej masy, nagrzewającej się pod wpływem prądu elektrycznego. Wytwarzane fabrykanci tapet ogrzewających nadają się do prądu o sile od 100 do 115 wolt i od 200 do 250 wolt. Przy mniejszej powierzchni tapety wystarczy dla ogrzania jej włączenie prądu z przewodników oświetleniowych. Tapety wytrzymują temperaturę do 32-35 stopni.

TU WYCIĄĆ!

— 458 —

Cóż przeczytała!

Niewiele słów zdołała zobaczyć w pośpiechu. Wystarczyły one jednak, by ją napełnić przerażeniem.



...i zajrzała mu ciekawie przez ramię.

— 459 —

...Gdybym padł w pojedynku, chcę, by połowa mego majątku przypadła dzieciom, druga połowa memu kuzynowi, hrabiemu Jerzemu Dębskiego i mej narzeczonej, baronównie Werner. Może ona też używać majątku mych dzieci aż do ich...

Dalej nie przeczytała, bo wskutek nagłego jej poruszenia, Janusz, który w zapale pisania nie zauważył jej wejścia, odwrócił się szybko.

— Ty tutaj, Sydonjo? — zapytał zdziwiony, próbując zasłonić rękami to, co napisał.

Było już jednak zapóźno.

Sydonja pobladła bardzo. I wyraz jej twarzy nie pozwolił mu wątpić w to, że przeczytała dokument, cały albo jego część.

Zmarszczył lekko brwi.

— To wcale nie ładnie z twej strony — rzekł.

—To, co tutaj piszę, nie jest dla ciebie przeznaczone.

— Nie miałam też zupełnie zamiaru czytać tego — broniła się Sydonja. — Zbliżyłam się do ciebie, by ci zrobić niespodziankę.

Złożyła ręce.

— Januszu — błagam cię, powiedz mi, co to ma znaczyć? — spytała pełna trwogi. — Co ty zamierzasz uczynić?

Chcesz się pojedynkować?

Janusz skinął głową poważnie.

— Tak jest. Ponieważ dowiedziałaś się o tem przypadkiem, nie miałoby celu ukrywać to przed tobą.

Sydonja spojrzała na niego przerażona.

— A... a kto jest twym przeciwkiem?

— Ty się jeszcze pytasz?

Humor

MĄŻ WZOROWY.

— Moja żona na mnie nie może żądać odeń nie, czego tylko zapragnie.

— A, to jest doskonale. A czego żądała w ostatnich czasach?

— Przez ostatnie dziewięć lat zawsze tego samego — karakułowego futra.

SYTUACJA KRYZYSOWA.

— Tylko ty możesz i musisz mi dopomóc Edelbaum, mam zyło do spłacenia i to wkrótce, komorn kow już jutro. A z czego? Przecież znasz to: „z próżnego i Salomon nie wyjmie".

— Mówi się „i Salomon nie naleje."

— No widzisz, nawet u Salomona nie można nic pożyczyć.

ŻYCIE TOWARZYSKIE

Na przyjęciu wieczornem u państwa B. usługuje przy stole niedawno przyjęta służąca, świeżo ze wsi. Podaje tort. Jeden z gości bierze sobie dwa kawałki. Marysia zachęca go dobrotliwie:

— Może pan wziąć jeszcze jeden wyrachowane jest po kawałki na każdą gębę.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

NIEMIECKIE LEKKOATLETKI

chcą walczyć z Polkami

W najbliższych dniach, bo już 17 i 18 bm., gościć będziemy hokeistów niemieckich, bezpośrednio po zdobyciu przez nich mistrzostwa Europy w Medjolanie. Równocześnie dowiadujemy się, iż w niemieckim związku lekkoatletycznym powstał projekt rozegrania meczu międzypaństwowego w konkurencji żeńskiej.

Niemiecka drużyna żeńska zajmuje w Europie wyjątkowe stanowisko, a stale powtarzające się zwycięstwa jej nad Anglją i Francją przestały już emocjonować opinję niemiecką. W tych warunkach Niemcy doszli do wniosku, że trzeba poszukać innego przeciwnika, że trzeba odświeżyć kontakt z drużyną polską, mało w Niemczech wprawdzie znaną, ale niewątpliwie jedną z najsilniejszych w Europie.

Już w najbliższym czasie niemiecki związek lekkoatletyczny zwróci się do PZLA. z oficjalną propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego, projektując jednocześnie odbycie pierwszego spotkania w Warszawie. Mecz ten będzie dla naszej kobiecej lekkiej atletyki bardzo pożądany, gdyż w ostatnich czasach obniżyła ona nieco swój lot i, mimo doskonałych wyników indywidualnych, traci coraz więcej na zainteresowaniu społeczeństwa. Spotkanie z takim przeciwnikiem, jak Niemcy, byłoby dla naszych pań zdarzeniem wielkiem, niecodziennem, które nie pozostałoby bez dodatniego wpływu i pobudziło do bardziej intensywnego życia.

Stosunek sił jest w danej chwili taki, iż liczyć należy się ze zwycięstwem zawodniczek niemieckich, lecz przegrana nasza byłaby nieznaczną i nie uwłaczałaby naszej opnji. Takie zawodniczki jak Walasiewiczówna, Wajsówna odnieśćby musiały wiele cennych zwycięstw dla naszych barw, a nie należy zapominać, że rozporządzamy również szeregiem pięknych talentów, które w okresie przygotowań do mistrzostw w Londynie sprawić mogą swemi wynikami miłą niespodziankę.

MECZ KRAKÓW — BERLIN

dojdzie do skutku

Jak już podawaliśmy swego czasu, Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej, uzależnił swą zgodę na rozegranie międzymiastowego spotkania z Berlinem od załatwienia sprawy niedoszłego do skutku z winy Niemców spotkania w Berlinie. Wobec otrzymania satysfakcji, K. Z. O. P. N. uchwalił na onegdajszem posiedzeniu zgodzić się na rozegranie meczu. Pozostaje tylko kwestja terminu, która uzależniona jest tylko od stanowiska klubów ligowych. Do Berlina wyjedzie się wówczas, gdy Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej będzie rozporządzał pełną drużyną, a więc nie w terminach spotkań międzynarodowych P. Z. P. N.

PRZED DOROCZNĄ REWJĄ

pięściarzy poznańskich

Przez trzy dni będziemy świadkami ciekawych i emocjonujących walk naszych pięściarzy, który wydanie w stosunku do roku ubiegłego poprawili swoją formę i pozycję w boksie polskim.

Mistrzostwa okręgowe rozegrane zostaną w dniach 16 (przedboje), 17 (ćwierćfinały) 17 bm. w południe półfinały i wieczorem finały. Jak z powyższego wynika, w ostatnim dniu, zawodnicy pragnący zdobyć zaszczytny tytuł mistrza, dwukrotnie muszą walczyć w jednym dniu. Czy nie byłoby lepiej, rozłożyć zawody na cztery dni? Okazuje się, że sprzeciwia się to regulaminowi sportowemu, który nie zezwala na rozgrywanie zawodów przez cztery dni z rzędu. Rozgrywane w takich warunkach spotkania finałowe stoją bardzo często na niższym poziomie od walk wstępnych, do których zawodnicy stają wypoczęci i w pełni sił. Abstrahujemy już od t. zw. „duszenia" wagi. Jeżeli to ma miejsce — to sport pięściarski może się dla niejednego zawodnika stać zabójczym. Na szczęście kierownicy nauczeni smutnem doświadczeniem takich eksperymentów, unikają, a tylko w b. rzadkich wypadkach każą „dusić" wagę.

Na ringu pięściarskim w cyrku „Olimpja" przewinie się zgóra 60 najlepszych pięściarzy, którzy reprezentować będą barwy: **Warty, Sokoła, Drużyny Błękitnej, HCP. i Bar Kochby z Poznania oraz Cuiavii z Inowrocławia, Polonji z Leszna, Stelli z Gniezna i KPW. z Ostrowa.**

Najmniejszej wątpliwości niema, że walki będą niezwykle zażarte. Wedle wszelkich horoskopów tytuły mistrzów znajdą się w rękach reprezentantów Warty, Sokoła i Drużyny Błękitnej.

Kto sięgnie po mistrzowski tytuł trudno w tej chwili przepowiedzieć. W wadze muszej pierwsze miejsce zająć może „Wirski" wzgl. Sobkowiak, obaj z Warty dalsze w wadze kog. Rogalski, w piórkowej Kajnar, w lekkiej Sipiński, wszyscy z Warty. W wadze półśredniej szanse mają Dankowski (Sokół) i Lewandowski (Inowrocław). W średniej murowany jest Majchrzycki, w półciężkiej Przybylski (Błękitni) i w ciężkiej Piłat.

„Cracovia" w Król. Hucie

W najbliższą niedzielę, dnia 18 bm. wyjeżdża zespół ligowy K. S. Cracovia na Śląsk, gdzie zmierzy się z jedną z najsilniejszych drużyn śląskich: Amatorskim K. S. z Królewskiej Huty. Spotkanie to będzie nader ciekawem, pozwoli bowiem na porównanie, czołowego ligowego zespołu z śląską A. klasą, która uchodzi za dorównującą naszej extraklasie ligowej.

„Cracovia" zdobyła puhar M. S. Z.

Na posiedzeniu zarządu PZPN. zatwierdzono ostatecznie wynik punktacji za r. 1933 w walce o nagrodę wędrowną, ofiarowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych dla klubu, który wykaże się najlepszemi wynikami w meczach międzynarodowych.

Pierwsze miejsce na r. 1933 zdobyła Cracovia 13 pkt. przed Pogonią 12 pkt. i Czarnymi 5 pkt. Cracovia miała za sobą zwycięstwa nad Hakoahem (Wiedeń) 3:2, Concordia 3:2, Bratislavią 4:1, remis z FAC (Wiedeń) 1:1 i przegraną z DFC (Praga) 2:3. Pogoń pokonała Hakoah 2:1 i Standart Liege 3:0, ale przegrała ze Spartą Koszyce 1:5 (w rewanżu 5:2).

Komunikat śnieżny

Beskid Śląski: przeważnie pochmurno, temperatura od —8 do —11 stopni. Śniegu 9 cm. w Cieszynie, w Ustroniu 59, w Istebnej 45, Wisła 60, Rownica 57, Barania 1 mtr., Istebna 75, Szczyrk 43. Śnieg w górnych partjach puszysty.

Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny: przeważnie pochmurno. Temperatura od —7 do —14 stopni. Śniegu w Rabce 30 cm., w Czorsztynie 50 cm., w Szczawnicy 24, wszędzie puch świeży.

Beskid Wysoki: zmiennie, miejscami pada śnieg. Temperatura od —6 do —13 stopni. Śniegu 20 cm. w Zwardoniu, 70 w Jeleśnej, 48 w Zawoi. Puch zsiadły.

Podhale i Tatry: przeważnie pochmurno, temperatura od —6 do —10 stopni. Śniegu 42 cm. w Zakopanem, 64 na Żywczańskiem, 30 w Dolinie Kościeliskiej, 85 na Hali Chochołowskiej, 40 na Hali Pysznej, 106 na Hal. Gąsienicowej, 135 przy Morskiem Oku, 75 na Łysej Polanie, 50 w Roztoce, 36 w Bukowinie, 55 na Kalatówkach. Szata śnieżna w ciągu ostatniej doby zgrubiała i leży jako puch świeży. Warunki narciarskie dobre.

Dziś finał indywidualnych walk bokserskich o mistrzostwo Śląska

Jak już we wczorajszem wydaniu obszernie donosiliśmy, dziś w Świętochłowicach w sali p. Szostoka o godz. 19.30 odbędą się finałowe walki bokserskie o tytuł mistrzowski Śląska.

Walki odbędą się we wszystkich wagach, oraz w wadze papierowej.

W Poznaniu zmierzą się pięściarze Polski

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się w dniach 2, 3 i 4. marca w Poznaniu.

Do mistrzostw dopuszczono z poszczególnych okręgów następującą ilość zawodników: OZB. Białystok 4, OZB. Kraków 6, OZB. Lwów 8, OZB. Łódź 8, OZB. Lublin 3, OZB. Pomorze 8, OZB. Poznań 8, OZB. Stanisławów 2, OZB. Warszawa 8, OZB. Śląsk 8, OZB. Wilno 3, oraz zawodników, którzy zdobyli w roku 1933 tytuły mistrzów Polski pod warunkiem, że startują w tej wadze, w której zdobyli mistrzostwo.

Przedboje rozpoczynają się w piątek, dnia 2 marca br. o godzinie 20, drugi dzień sobota, 3 marca br. — przedboje — początek o godzinie 19, półfinały — odbędą się w niedzielę, dnia 4 marca br. o godzinie 11.

Finały rozegrane zostaną w niedzielę, 4-go marca br. o godzinie 19. Miejsce zawodów każdorazowo Hala reprezentacyjna dawn. P. W. K. w Poznaniu.

15 kwietnia br. mecz z Czechami

Na posiedzeniu zarządu PZPN. postanowiono ostatecznie zgodzić się na propozycję Czechosłowackiego Zw. Piłkarskiego i rozegrać drugi mecz o mistrzostwo świata z Czechosłowacją w dniu 15 kwietnia w Pradze.

Termin ten jest dla nas b. niedogodny, ponieważ w tym czasie nasi piłkarze nie będą w formie.

Sport na Śląsku

I. F. C. KATOWICE — K. S. RUCH

Sensacją tego roku w piłkarstwie Śląska, jest spotkanie wyżej wymienionych klubów w niedzielę, dnia 18 bm. na boisku KS. „Słowian" w Bogucicach. Obydwie drużyny występują w meczu — „Derby Śląskie" w najsilniejszym składzie.

ZAWODY NARCIARSKIE NA KOZIŃCACH W WIŚLE

G. K. N. koło Baraniogórskie, urządza na Kozińcach w niedzielę, 18 bm. o godz. 11-tej zawody narciarskie o odznakę za sprawność. Trasa biegu wynosi: dla panów 12 klm., juniorów 9 klm., dla pań 8 klm. Start i meta przy schronisku. Po biegach odbędzie się konkurs skoków na skoczni treningowej w Kozińcach. O godz. 15 rozdanie nagród.

Noclegi dla zawodników zapewnione w schronisku. Zgłoszenia przyjmuje do 18 bm. godz. 10.30 p. Jan Halama, Wisła-Kozińce.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ŚLĄSKIEGO OKR. ZW. ATLETYCZNEGO.

W celu przyjęcia nowego statutu Okręgowych Związków Atletycznych i zarejestrowania Związku postanowił Zarząd Śląskiego Okręg. Zw. Atletycznego na swem posiedzeniu w dniu 8 bm. zwołać w niedzielę, dnia **18 lutego br. o godz. 10 min. 30** Nadzwyczajne Walne Zebranie Śląskiego OZA. do Katowic ul. Pocztowa nr. 2. (sala rady miejskiej). — Każdy Zarząd winien wysłać na wspomniane Nadzw. Walne Zebranie swych delegatów, zaopatrzonych w pisemne pełnomocnictwa imienne z wyraźnem wymienieniem nazwiska przewodniczącego delegacji, upoważnionego do głosowania imieniem swego Klubu wzgl. Towarzystwa.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Z ŻYCIA KS. „BRYGADA" W STRZEMIESZYCACH

Na ostatniem posiedzeniu zarządu K. S. „Brygada w Strzemieszycach przyjęto 50-ciu członków czynnych i 30 wspierających, równocześnie zarząd zatwierdził preliminarz budżetowy w sumie 2.500 zł.

Postanowiono p. Henryka Budnego wysłać na kurs sędziów piłkarskich. 18 bm. ustalono datę ogólnego zebrania członków. 19 bm. zostaną wysłane dowody do Podokręgu, celem przyjęcia drużyny na członka.

C. K. S. — CHORZÓW

Czeladzki K. S. otrzymał propozycję rozegrania zawodów z K. S. „Śląsk" w Tarnowskich Górach i „Chorzowem".

Jeżeli warunki zostaną uzgodnione, to drużyna czeladzka, która znajduje się już w dobrej formie, zaprezentuje piłkarstwo Zagłębia na Śląsku.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek łzy rzęsiste leje
bowiem jego narzeczona
odjechać musi do domu
z dobrej służby wypędzona.



Gdy już do wagonu wsiadła
to objęła chłopca swego
i w uścisku pożegnalnym
czule tuli się do niego.



Zapłakani kochankowie,
wciąż w słodkim uścisku trwają
i w rozpaczy pogrążeni
na nic wkoło nie zważają.



I chociaż pociąg odjechał
oni wciąż w marzeniu płyną,
połączeni ramionami,
niby Klimczok z Klementyną...

(Ciąg dalszy nastąpi)

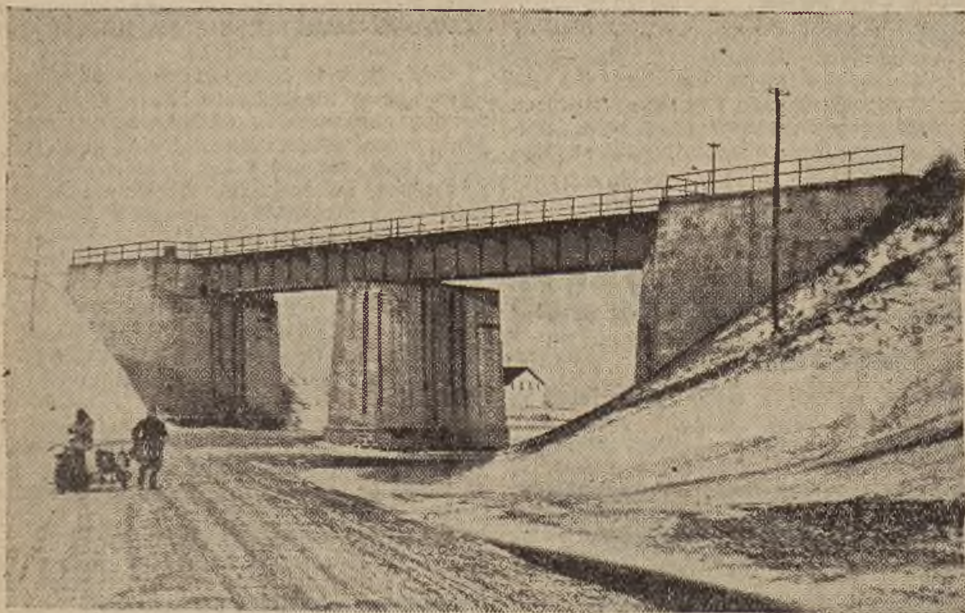
Z wędrówek po województwie Krakowskiem

NA DAWNEJ GRANICY TRZECH PAŃSTW

Od szeregu lat krążą pogłoski, że powiat Chrzanowski w województwie Krakowskiem, włączony zostanie **do województwa Śląskiego**, razem z powiatami **Będzińskim, Zawierckim i Olkuskim**, położonemi w województwie Kieleckiem, aby zatrzeć dawniejsze granice zaborcze. które mimo 16 lat niepodległości, jak nieszczęsne fatum, ciąży nad ludnością polską, zamieszkałą na tych terenach.

„Germany", „gorole" i „kongresowiacy"

Te dawniejsze granice zaborcze dzielą Polaków w mowie potocznej, na **„germanów", „goroli" i „kongresowiaków"**, którzy w obecnym czasie kryzysu gospodarczego **niechętnie na siebie patrzą**. Ten separatyzm dzielnicowy utrzymuje się dzięki agitacji **czynników wywrotowych**, którym zależy na sianiu niezgody między Polakami, których dziejowe wypadki podzieliły na trzy obozy.



Wjadukt kolejowy w Jęzorze.

Winę braku pracy i powstałych stąd innych bolączek społecznych „germany", t. j. ludność polska, zamieszkała w województwie Śląskiem, spędzają na **„goroli"**, t. j. ludność, zamieszkałą w województwie Krakowskiem, zaś ci „gorole" za winnych uważają **„kongresowiaków"**, t. j. mieszkańców woj. Kieleckiego, i tak w kółko.

Nic nie pomagają urzędowe i nieurzędowe tłumaczenia, że **bieda jest na całym świecie**, a winnych szukać należy **wśród czynników odpowiedzialnych za obecny ustrój.** Opinja mas jest inna, krótka i **szuka winnych wśród najbliższego otoczenia.** W tem też leży źródło separatyzmu dzielnicowego.

Granice województw i separatyzm

Województwa: Śląskie, Kieleckie i Krakowskie mają granicę naturalną. Śląsk od Małopolski Zachodniej dzieli rzeka **Czarna Przemsza**, wojew. Kieleckie — **Brynica**, zaś Krakowskie od Kieleckiego dzieli rzeka **Biała Przemsza.** Wzdłuż tych rzek patrolowali dawniej strażnicy graniczni, a na przejściach urzędowali **celnicy i policja zaborcza.** Z chwilą połączenia się tych ziem polskich, placówki straży granicznej, celne i policyjne **zostały zniesione.** Jako ślady po zaborach pozostały budynki straży kordonowej, zamienione później na domy mieszkalne.



Słup graniczny woj. Krakowskiego. Na dalszym planie rzeka Biała Pszemsza.

Wracając do sprawy separatyzmu dzielnicowego, odnosi się wrażenie, że jest nieświadomie pielęgnowany i przez nasze władze państwowe, które nawet w 16 roku swego urzędowania **nie przystąpiły jeszcze do usunięcia zewnętrznych znaków podziału kraju polskiego na dzielnice.** Kto przekroczy jedną z granic wojewódzkich, to odrazu rzuca mu się w oczy **odrębny charakter dzielnic, jakby odrębnych krajów i państw, rządzonych przez innych ludzi według innych wzorów.** Ludzie wprawdzie przechodzą granice wojewódzkie **bez żadnych przeszkód**, jednak widzą te różnice i dlatego poza terenem swego województwa czują się **jakby w innem państwie.** Nietrudno się również domyślić, że te różnice dzielnicowe stanowią **główną przeszkodę połączenia się zagłębi przemysłowych w jedną całość.** Różnic jest **dużo**, wiele z nich można byłoby usunąć za jednem pociągnięciem pióra czynników miarodajnych. Jeżeli nie zostały dotąd usunięte, to widocznie nikt z czynników, do tego powołanych, ich **nie spostrzegł.** Na niektóre z nich możemy wskazać:

Tablice wojewódzkie

Na granicach każdego województwa umieszczone są **tablice** z nazwą województwa. Na przejściach granicznych woj. Śląskiego i woj. Krakowskiego każdego przechodnia musi uderzyć fakt, że tablice województwa Śląskiego są wykonane **dużo staranniej — bogato**, gdy tymczasem tablice woj. Krakowskiego mniej starannie — **biednie.** Po co ta różnica? Przecież dla ludności patrzącej na nie, wyobrażają one symboliczne znaczenie biedy i bogactwa. Mniemanie, że „germany", to ludność bogata, płacąca podatki za „goroli", jako ludności biedniejszej w Polsce, coraz więcej utrwala się wśród mas.

Czy za jednem pociągnięciem pióra w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie możnaby ujednostajnić wyglądu wszystkich tablic wojewódzkich? Czy tak, czy owak, tablice **muszą być wykonane i ustawione.** Gdy będą wszystkie równe, zniknie jedna z małych przyczyn, szerzących separatyzm dzielnicowy.

„Przysiółek"

Maszerując od strony Górnego Śląska na teren województwa Krakowskiego, przychodzimy do miejscowości **Jęzor.** Wiemy o tem z tablicy, stojącej tuż obok tablicy wojewódzkiej. I ta tablica **znacznie różni się** od tablic, ustawionych w **miejscowościach Górnego Śląska.** Jest tak samo biednie i skromnie wykonana, jak tablica województwa Krakowskiego. Co jednak każdego specjalnie uderza, to napis: **„Przysiółek Jęzor".**



Słup graniczny miejscowości Jęzor.

Gdyby miejscowość Jęzor leżała na Górnym Śląsku, wówczas tablica nosiłaby napis **„Osada Jęzor".** W Kongresówce osada oznacza dużą wieś o charakterze miejskim, więc Jęzor nosiłby nazwę: **„Wieś Jęzor"**, w Poznańskiem i na Pomorzu czynniki oficjalne nie mógłyby pogodzić się z żadną z tych nazw i nazwałyby Jęzor **„wioską".** Tak więc w Polsce w każdej dzielnicy mamy **osobne urzędowe określenie na jedne i te same rzeczy.**

I tutaj jedno pociągnięcie pióra wystarczy, by w całej Polsce **ujednostajnić nazwę**, a temsamem przyczynić się **do zatarcia śladów zaborczych.**

Zabytek austrjacki

Miejscowość Jęzor należy administracyjnie **do gminy Dąbrowa.** W Dąbrowie jest też posterunek policji państwowej, któremu powierzono pieczę nad bezpieczeństwem publicznem w Jęzorze. Ale prócz tych oficjalnych władz istnieje jeszcze jakiś **zabytek austrjacki** w formie **„Straży Porządkowej Miejskiej z Jaworzna"**, która utrzymuje swoją ekspozyturę **aż w Jęzorze.** Trudno nam było dowiedzieć się o zadaniach **tego „urzędu"**, również nie zdradzono nam, **z jakich źródeł się utrzymuje.** Faktem jednak jest, że funkcjonarjusze takiej straży istnieją i mają czy uzurpują sobie niemal te same prawa, **co funkcjonarjusze Policji Państwowej.**

Nie mamy zamiaru tych praw negować, jednak w interesie państwowym leży, by ta pozostałość „austrjacka" **została zlikwidowana** i zastąpiona takiemi organami, jakie urzędują **na terenach innych dzielnic Polski.**

Bezplanowa rozbudowa Jęzora

Jeszcze przed kilku laty w Jęzorze stało zaledwie **kilka domów.** Obecnie jest ich **bardzo dużo.** Ziemia tam tania, bo same piaski. Domki te jednak budowało się i buduje się **jak, gdzie i kto chce.** Na około 100 domów porozrzucanych na dość dużej przestrzeni, **niema ani jednej bitej drogi z wyjątkiem gościńca głównego, prowadzącego do Krakowa.** Do domów i domków mieszkalnych prowadzą **wąskie ścieżki.**

W Jęzorze często bawi policja, szukając tutaj przestępców, poszukiwanych również przez władze **na Śląsku i w Kongresówce.** W lecie Jęzor jest miejscem wycieczkowem. Na terenie jego leżą **olbrzymie lasy gwarectwa Jaworznickiego**, a nadto Jęzor posiada nad Białą Przemszą **plażę kąpielową.** Jęzor posiada również dworzec kolejowy, przy głównym szlaku kolei **Katowice — Kraków.** Życie towarzyskie istnieje tylko w miejscowym **klubie sportowym**, który posiada własne boisko.

Na szczególną uwagę zasługuje wiadukt kolejowy w Jęzorze. (n)



Szermiercze mistrzostwa w szabli o mistrzostwo Pierwszego Śląskiego Klubu Szermierczego. Zawody odbyły się w koszarach rezerwy policji w Katowicach.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanis...